Redakcya, Administracya i Drukarnia: Lwów, ulica Sokoła l. 4.
Adres dla telegr.: „Sera" Lwów.

Telefon Redakcyi Nr. 155.
Telefon Administracyi 1201.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna") i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty:
Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie	2 K 50 h.	z dwukrotną	5 K — h.
kwartalnie	7 „ 50 „	wysyłką	9 „ — „
rocznie	30 „ — „	pocztową	36 „ — „

W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie. Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 961 Lwów, poniedziałek dnia 28. października 1912. Rok II.

Czas odnowić przedpłatę na listopad.

Lwów, 28. października.

Kalendarzyk:

Dziś 28 października (poniedziałek) rz. kat.: Szymona i Judy. Gr. kat. Łukyjana.

Wschód słońca o g. 5.59 r., zachód słońca o g. 4.18 po południu.

ŻĄDAMY POMOCY PAŃSTWA!

Lwów, 28 października.

W artykule wstępnym poprzedniego numeru wskazaliśmy na fatalny obecny stan gospodarczy naszego kraju, spowodowany zabójczą wprost restrykcyą kredytu, systematycznem od szeregu lat wyciąganiem zasobów gotówki z kraju, a w dodatku — na domiar złego — niebywałą od dawna klęską rolnictwa, tej zawsze jeszcze najważniejszej jego gałęzi produkcyjnej i w ogóle gospodarczej.

Autor tego artykułu wystąpił słusznie z ostremi rekryminacyami przeciwko Bankowi austro-węgierskiemu, jako głównemu sprawcy obecnej niedoli gospodarczej Galicyi, Bank ten bowiem nie tylko, że nigdy w pełnej mierze nie spełniał swoich obowiązków względem naszego kraju, lecz nadto przez spowodowane w styczniu b. r. ograniczenie kredytu, przez zachęcenie innych wielkich instytucyi finansowych do restrykcyi kredytowych, u nas właśnie wywołał to ogromne przesilenie, które dziś już setkom żywotnych przedsiębiorstw i instytucyi w naszym kraju grozi zachwianiem.

Dziś atoli sytuacya finansowa w państwie pod wpływem zawikłań międzynarodowych tak się zacieśniła, że wątpić należy, by nawet najenergiczniejszy nacisk zewnętrzny na Bank austro-węgierski i inne centralne instytucye finansowe mógł zdjąć z nich pęta, które nałożył im strach i nastrój depresyjny, spotęgowany do niewidzianych granic. Oczywiście, nie wolno i w tym kierunku niczego zaniedbać. Nie wolno opuszczać rąk i nie przeciwdziałać nieustannie temu fatalnemu nastrojowi, który opanował banki i każe im opuścić ręce co do dalszego podtrzymywania naszego gospodarstwa społecznego.

Że Koło polskie w Wiedniu i w tym kierunku powinno i musi rozwinąć najenergiczniejszą akcyę, to rzecz jasna i nieodzowna, ale obok tego kraj nasz innej jeszcze, skuteczniejszej potrzebuje pomocy.

Tej zaś udzielić mu może i udzielić mu musi państwo samo, rząd. Mamy na myśli pomoc bezpośrednią przez użycie na ten cel własnych funduszów państwa.

Takiej pomocy udzielał rząd już często poszczególnym gałęziom gospodarczym a nawet pojedynczym instytucyom, zagrożonym w swoim bycie; udzielał jej ludności pewnych okolic, nawiedzonych klęskami elementarnemi. Przed czterema laty ratując galicyjską produkcyę nafty, rząd inwestował przeszło 16 milionów z funduszów państwowych w budowie odbenzyniarni i t. p.; wkrótce potem pożyczył dwa miliony na ocalenie Banku parcelacyjnego, w podobny sposób pospieszył z pomocą spółkom w Krainie, na zagrożone zakazem białego fosforu fabryki zapałek przeznaczył 900.000 K. A ileż to razy, czy to przez udzielanie kredytów czy też drogą bezzwrotnych zapomóg umożliwiał rolnikom wszystkich krajów przetrwanie następstw powodzi, posuchy lub zupełnego nieurodzaju.

O ile zaś konieczniejsza jest taka pomoc dziś — gdy nie rozchodzi się już o jedną gałąź gospodarczą, lub o pojedyncze instytucye — lecz o wydobycie całego, w dodatku największego kraju monarchii z niebywałego, naprawdę groźnego przesilenia! Takiego też bezpośredniego, a bynajmniej nie niezwykłego poparcia domagać się dziś musi Galicya od państwa, a domagać się go — ma wszelkie prawo. Co więcej udzielenie jej tego poparcia leży w interesie własnym całego państwa!

Pozostawiony bez pomocy w tak ciężkiej chwili kraj nasz wkrótce już stanie się z matematyczną pewnością widownią upadłości — nie tylko już jednostek, ale także przedsiębiorstw zbiorowych, kooperatywnych, w szczególności towarzystw zaliczkowych i innych. Upadłości te, których serya już się rozpoczęła w Krakowie, pociągnęłyby za sobą nie tylko olbrzymie straty w kapitale, ruinę szerokich kół ludności, bezrobocie i nędzę tysięcy robotników, zwłaszcza budowlanych — lecz także ubytek w pobieranych przez państwo podatkach, który wynosiłby miliony. Zaległości tych nie zdołałaby potem wydobyć najbrutalniejsza nawet śruba podatkowa.

A chyba właśnie w tej chwili, wobec nierozprószonych jeszcze chmur nad głową państwa, w chwili, która jednak wymaga szczególnej dbałości o zasoby wszelkich sił państwowych, zwłaszcza materyalnych, taki ubytek dochodów mógłby się stać dla skarbu państwowego bardzo dotkliwy. — Więc we własnym interesie fiskalnym państwo groźnej takiej ewentualności zawczasu zapobiedz powinno.

Wyciągając z kraju naszego rocznie setki milionów rozmaitych podatków i opłat, państwo ma wprost obowiązek użyć chociaż części tych milionów na ochronienie jego ludności od grożącej jej ruiny. Obowiązek to tem większy, odkąd państwo przez stworzenie pocztowej Kasy oszczędności obok podatków—usuwa jeszcze inne wielkie sumy gotówki z wolnego obrotu pieniężnego kraju, ciągnąc z nich olbrzymie dla siebie korzyści. Jakie zaś kwoty wchodzą tu w grę z samej tylko Galicyi, wykazują następujące cyfry: Na same tylko konta oszczędności wpłacono z Galicyi do pocztowej Kasy oszczędności od początku jej istnienia 179 milionów koron, a przewyżka wkładek nad wypłatami wynosiła w r. 1911 przeszło 20 milionów koron. Na konto zaś czekowe wpłacono z naszego kraju w tym jednym roku 692 mil. koron, a wybrano z niego tylko 287 milionów. Tak olbrzymiemi sumami gotówki galicyjskiej obraca ta instytucya państwowa, z uszczerbkiem dla instytucyi finansowych kraju.

Galicya ma więc chyba wszelkie prawo żądać, aby państwo w dzisiejszej jej niedoli pospieszyło jej z pomocą — i to w ten jedynie w obecnej chwili racyonalny i do wyjątkowej sytuacyi dostosowany sposób, że z funduszów państwowych zelokuje się odpowiednią sumę — conajmniej kilkanaście milionów — w wielkich, dostateczną pewność dających galicyjskich instytucyach finansowych celem umożliwienia im wydatnego udzielania kredytu, a niemniej celem wzmocnienia wydatności kredytowej kas i spółek na kooperatywie opartych.

Pieniędzy na ten cel państwo posiada poddostatkiem, zasobów kasowych bynajmniej dziś nie brakuje, dochody podatkowe przynoszą znaczne nadwyżki, a gdyby nawet tych nadwyżek i zasobów nie było, nicby nie przeszkadzało przeznaczeniu bieżących wpływów podatkowych z naszego kraju na ten przemijający użytek. Państwo przecie na takiej akcyi szkody nie poniesie, bo elokowany pieniądz należycie się oprocentuje. Maszyna państwowa z tego powodu nie utknie, a tymczasem dla kraju, nawiedzionego groźnem przesileniem, będzie to jedyna, racyonalna, a skuteczna pomoc.

Kraj nasz śmiało tej pomocy żądać może i musi — bo dał dowód nadzwyczajnej wprost odporności gospodarczej. Wstrząśnienie kredytowe i przesilenie gospodarcze rozpoczęło się w nim z chwilą, w której z ust Prangera padło hasło restrykcyi kredytu — a więc z dniem 18 stycznia r. b.

Mimo to społeczeństwo nasze opuszczone rychło przez obce banki, czyniło co mogło, aby o własnych siłach utrzymać w pełnym toku swoje życie gospodarcze. Powodzenie tych usiłowań dotąd było zupełne. Aż do ostatnich tygodni na zewnątrz nawet trudno było dostrzedz, jak zacięta walka z zastojem i brakiem kredytu toczy się w naszym kraju. I niewątpliwie kraj nasz z tych ciężkich zapasów byłby wyszedł zwycięsko o własnych siłach, gdyby nie klęska rolnictwa, przekraczająca rozmiarami wszelkie dawniejsze. Klęska ta nawiedziła Galicyę w roku — w którym inne kraje monarchii cieszą

się wielkimi sprzętami i to już stwarza dla Galicyi wyjątkową sytuacyę i wyjątkowe prawa do pomocy państwowej.

Domagamy się też pomocy i domagać musimy, a rzeczą naszej reprezentacyi w Wiedniu jest — wywalczyć ją dla nas w dostatecznej mierze i w odpowiedniej formie. Od żądania tego kraj nasz dziś odstąpić nie może, jeśli wątłej roślinki rodzimej przedsiębiorczości nie mają zwarzyć przedwczesne mrozy, jeśli nie ma zniszczeć dorobek długiego szeregu lat, jeśli nie mają się zachwiać nasze kooperatywy gospodarcze, jeśli nie ma skompromitować się na lata idea kooperatywna, jeśli tysiącom ludności roboczej nie ma grozić głód i nędza!

PRZECIWKO WYWŁASZCZANIU!

W zaberze pruskim ukazał się następujący protest przeciwko wywłaszczaniu, podpisany przez przeszło 600 tamtejszych ziemian polskich:

„Oczy wszystkich są dziś zwrócone na zabór pruski, gdzie zaczęto rugować gwałtem z odwiecznych siedzib polską ludność, nie przekraczającą w niczem ustaw krajowych. Nie zaszedł żaden wypadek zakłócenia spokoju publicznego, nie było nigdzie nawet cienia oporu przeciw władzy; Polacy oddawali się spokojnej pracy, aby zarobić na chleb powszedni dla swych rodzin i na podatki dla państwa, gdy najniespodziewaniej padł rozkaz: cztery wsie polskie przejść mają przymusowo na własność państwa pruskiego.

Właściciele zostaną wyzuci ze swej własności, a lud roboczy tylko tak długo cierpiany będzie, aż z jego pomocą przygotuje się siedziby dla obcych przybyszów. Tak z siół wywłaszczonych polskość i katolicyzm mają ustąpić i zniknąć. Wobec przemocy nasza narodowość i wiara zaiste zmuszone będą cofnąć się, ale nie zniknq.

My, ziemianie Wielkiego Księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich, oświadczamy, że nic myślimy opuszczać dzielnic naszych rodzinnych. Pielęgnować będziemy w sercach i w rodzinach naszych i w ludzie naszym ideały narodowe i religijne z zapałem, który prześladowanie tylko powiększy jeszcze, i z miłością silniejszą nawet od nienawiści wrogów.

A kto z nas wywłaszczonym zostanie z najdroższej naszej ziemi ojczystej, ten tem więcej czasu poświęcać będzie pracy nad uświadamianiem narodowem ludu.

Obowiązkiem naszym pozostać na stanowisku, a gdyby miało zabraknąć ziemi, aby na niej rozniecać nowe rodzinne ogniska, szukać innych sposobów zarobkowania, aby umożliwić nam i ludowi naszemu życie w kraju rodzinnym i nie ubożyć naszych dzielnic.

Wywłaszczenie zwróciło się w pierwszej linii przeciw wdowie z drobnemi dziećmi i przeciw młodym obywatelom, którzy świeżo rozpoczęli pracę samodzielną. Snać chciano steroryzować matki i młodzież.

W odpowiedzi na to wychowamy tak naszych następców, że, jak ich ojcowie, tak i oni nie sprzedadzą swego pierworodztwa na tej ziemi, swych praw nieprzedawnionych, boskich i ludzkich do życia i umierania tam, gdzie leżą prochy ich przodków. Miłość jest mocniejsza, niźli śmierć. Nam miłość do naszej deptanej wciąż ojczyzny pierś rozpiera i śpiewa hymn niezłomnej wiary w tryumf nad tym duchem rozkładu, co chciałby naród polski z jego tysiącletniemi zasługami dla chrześcijańskiej kultury zatracić, aby nie zawadzał rozwojowi materyalizmu i protestantyzmu. Kulturkampf w nowej występuje masce! Wybrano sobie na wystąpienie jego obecny czas wojennej zawieruchy, gdzie w Europie prasa śledzi z napięciem wypadki na wschodzie i nie będzie miała chęci do opisywania nowych doświadczeń polskiego narodu. Sądzono, że będą u nas jęki i płacze, i że te zagłuszą wojenny gwar.

Ale zbyteczna to przezorność niespokojnego sumienia. Nie będzie u nas narzekań ani głosów rozpaczy. Nie będzie też żadnych zmian w trybie naszego życia. Przetrwamy ten nowy atak na polskość i katolicyzm, jak ich już przetrwaliśmy tyle i pójdziemy nadal w przyszłość tą drogą, którą nam wskazuje obowiązek narodowy i godność osobista."

Szukanie zagadek, gdzie ich niema.

Rezolucye Koła polskiego a Wiedeń.

Wiedeń, 27. października.

O znaczeniu czwartkowych uchwał Koła polskiego otrzymuje wasz korespondent z kół posłów, należących do stronnictwa polskiej demokracyi, następujące uwagi:

Rezolucye Koła polskiego wywołały, jak należało się spodziewać, rozmaite komentarze, a podług twierdzeń dzienników także zaniepokojenie w różnych kołach politycznych. Istotnie w dniu uchwalenia rezolucyi zwracali się posłowie z grup współdziałających z Kołem polskiem a także i z innych do członków Koła polskiego z prośbą o autentyczną interpretacyę tej rezolucyi. Świadczy to w pierwszym rzędzie o tem, że sprawy nasze, o ile nie toczą się na gruncie wiedeńskim, są zupełnie nieznane ludności nietylko szerszym warstwom, lecz i nawet tym, które z obowiązku swego stanowiska powinnyby mieć o nich wyczerpujące i dokładne informacye. Jak w sprawach bałkańskich pokazało się, że oficyalne informacye nie zgadzają się z istotnym stanem rzeczy i prowadziły sfery decydujące do nieoględnych może kroków, tak i w naszym wypadku podziałała enuncyacya Koła jak bomba, budząca z apatyi różne sfery decydujące, nieprzyzwyczajone do tego, aby myśleć naprzód, a sprawy narodów traktować inaczej, niż zwykłe urzędowe kawałki. I kiedy przynajmniej od kilku miesięcy w kołach polskich rozważano różne trudności, wywołane międzynarodową sytuacyą, kiedy od tygodni sprawy się zaogniły i były przedmiotem narad na zebraniach partyjnych i międzypartyjnych, kiedy członkowie Koła polskiego, przybywszy przed tygodniem z różnych stron kraju do Wiednia, uczuli równocześnie potrzebę bardzo poważnego zastanowienia się nad biegiem wypadków i ich ewentualnym przyszłym rozwojem, to w Wiedniu albo o tem nie myślano, albo udawano, że się nie myśli, albo perswadowano sobie, że nie trzeba myśleć.

Pierwsza rezolucya Koła jest tak zupełnie jasna, tak zgodna z linią polityki polskiej, że z pewnością ani u nas żadnej wątpliwości nastręczyć nie może, ani nigdzie wywołać jej nie była powinna.

Tymczasem wyrwane z apatyi sfery tutejsze czepiają się wyrażeń, twierdzą, że wolałyby, aby to lub owo słowo innem było zastąpione, i snują przypuszczenia rozmaite na temat, dlaczego w tej rezolucyi niema jeszcze tego lub owego zdania. Jasność i otwartość widocznie wyszła im z używania, a dyplom tyczne nawyczki nie umieją zadowolić się prostem i męskiem wyrażeniem myśli.

Że ustęp o wywłaszczeniach wywoła w kołach niemieckich niezadowolenie, tośmy przypuszczali. Nie jest on tak silny, jakby uczucia nasze wymagały, były też propozycye dalej o ostrzejsze, ale rozum polityczny nakazywał oględność w wyrażeniach ze względu na stosunki sojuszowe monarchii. To, co rezolucya głosi, nie jest niczem nowem. Mówili o tem Polacy w parlamencie, w delegacyach, i wszędzie tam, gdzie mogli spodziewać się wpływu na pośrednie lub bezpośrednie ulżenie losu poznańskich braci. Bardzo uroczyście mówiło o tem Koło polskie w parlamencie austryackim w r. 1908, a wtedy nawet część Niemców wyrażała sympatye dla stanowiska Polaków. Któż kazał rządowi pruskiemu w chwilach ogólnego podniecenia drażnić nanowo nasze uczucia? Opowiadają, że kanclerz niemiecki p. Beethman Hollweg nie wiedział o kroku rządu pruskiego. Ależ p. Beethman jest równocześnie prezydentem ministrów pruskim i takie opowiadania, obliczone chyba na najnaiwniejszych, nikogo uspokoić nie mogą.

Koło polskie musiało w danej chwili spokojnie i poważnie zaznaczyć swoje stanowisko jako samodzielna, od nikogo niezależna reprezentacya naszego społeczeństwa. Trzeba też przyznać, że po krótkich wyjaśnieniach czy przypomnieniach rozumniejsi Niemcy stanowisko nasze uznali, a jeden z wybitnych posłów niemieckich nie wahał się najnowszego kroku rządu pruskiego nazwać: „einfach blödsinnig".

Najwięcej nieporozumień wywołała oczywiście ostatnia część rezolucyi. Dla nas jest ona niestety aż nadto wyraźna, bo znamy i teraźniejsze stosunki, i nauczyliśmy się czegoś z bolesnych przejść naszych. Ale w Wiedniu nawet stosunki galicyjskie są nieznane, a cóż dopiero mówić o stosunkach w rosyjskim lub pruskim zaborze! Nawet takie sprawy, jak zalanie Galicyi szpiegami rosyjskimi, jak usilna rusofilska i prawosławna propaganda między Rusinami, które z pewnością musiały być przedmiotem dokładnych i wyczerpujących relacyi, bo były przedmiotem urzędowych śledztw i procesów, nie wywołały wrażenia, i nie podwoiły czujności. A są przecież jeszcze i inne objawy, są różne niezagojone rany, żale i zrozumiała chęć pomsty. A jest przecież i nasza szlachetna o gorącem sercu młodzież, do której uczucia przemawiają łatwo wszelkie gorące słowa i hasła, a dbałość o jej los i związany z nią los narodu nakłada obowiązek czasem bardzo ciężki i trudny, wzywania do rozwagi i zimnej krwi. Takie znaczenie ma ostatnia część rezolucyi Koła polskiego.

I to nareszcie zrozumiały lub zrozumieją tutejsze sfery. Najbardziej jednak zastanowiło je połączenie spraw cały naród obchodzących w jednym kompleksie rezolucyi. A przecież Koło polskie niejednokrotnie każdą z tych spraw z osobna się zajmowało. Nie my wywołaliśmy konieczność poruszenia ich teraz równocześnie, ale nam ją narzucono, co stało się może nie bez planu. Musieliśmy razem o nich mówić, tak jak każdy Polak razem o nich myśli.

Wszechpolacy głosowali przeciw rezulucyom!

Rozprzężenie w armii tureckiej.

Z wszystkich stron teatru wojny bałkańskiej nadchodzą wiadomości o klęskach wojsk tureckich i wywołują ogólne zdumienie. Nawet ci, co przepowiadali ostateczne zwycięstwo wojskom sprzymierzonych królestw, nie mogą pojąć, jak mogła ta sławna, odwieczna potęga militarna Turcyi tak nisko upaść, że jest obecnie całkiem niezdolną do stawiania oporu i ponosi jedną klęskę za drugą.

Przyczyn jest wiele. Przewaga liczebna przeciwników, trudności mobilizacyjne Turcyi, jak i niemożliwość szybkiego skoncentrowania azyatyckich oddziałów armii, dalej wielkie oddalenie poszczególnych teatrów wojny od siebie i częściowo od centrum państwa, długość zagrożonej granicy, to wszystko przyczynia się niewątpliwe do klęsk tureckich.

Przyczyną główną jednak — to wielkie rozprzężenie w armii tureckiej i jej nieudolność. Okazuje się to rozprzężenie już w kierownictwie akcyi strategicznej, u naczelnych dowódzców. Generalissimus sił zbrojnych Turcyi, minister wojny Nazim basza jest w niezgodzie z naczelnym dowódzcą trackiej armii, Abdullahem baszą. Minister żąda nieustannie wzmocnienia swojej armii, dowódzca dyryguje wszystkie po-

siłki d0 Macedonii. Niezgoda panuje co do planów operacyjnych. Nazim basza większą wagę przykłada do macedońskiego teatru wojny, Abdullah basza do trackiego. Przykład działa; dowódzcy większych działów armii nie zastosowują się do ogólnego planu operacyjnego, działają na własną rękę i wykonują fałszywe manewry. I tak teraz przypisują Turcy klęskę pod Kirkkilisse zachowaniu się dowódzcy kawaleryi, egipskiemu księciu Azis baszy.

Korpus oficerów stoi na nadzwyczaj niskim intellektualnym i moralnym poziomie. Jest dwadzieścia tysięcy oficerów w czynnej służbie, z tego zaledwie kilkuset, tysiąc, może dwa tysiące z wyższem wykształceniem wojskowem, wyszkolonych przez instruktorów pruskich, a część oficerów wyszła ze szkoły wojennej w Konstantynopolu. Ci wszyscy zajmują się więcej polityką, niż służbą, o ile garnizonują w większych miastach, reszta, rozsypana po dzikich lub półdzikich krainach rozległego państwa, odcięta od kultury i cywilizacyi, zapomina, czego się nauczyła. Większa zaś część oficerów, zwłaszcza starszych, to byli podoficerowie; w najlepszym razie zaledwie czytać i pisać umiejący.

Oficerami mianowano ich w nagrodę za odwagę okazaną w walkach z rozbójnikami, lub z niesfornymi dzikimi ludami Turcyi. Żyjąc w strasznej nędzy, często długimi miesiącami bez żołdu, bratają się ci oficerowie na odludziach ze swymi podwładnymi, pogrzebując tem zupełnie wojskową karność i subordynacyę.

Instytucyi rezerwowych oficerów Turcya nie zna, brak jest więc oficerów przy nowych formacyach w razie mobilizacyi. Luki wypełnia się podoficerami. Taki materyał oficerski mógł odpowiadać swemu zadaniu przy dawniejszej taktyce, kiedyto oddziały walczyły w więcej zwartych formach, kiedy zresztą żołnierz nie potrzebował takiego wyszkolenia w strzelaniu jak dzisiaj. Ci oficerowie nie umieli w czasie pokoju wyszkolić swych żołnierzy, w czasie wojny zaś, nie umieją ich prowadzić i nie mogą utrzymać w posłuszeństwie i karności.

Ze szczegółów o zajęciu przez Bułgarów małej Tirnowy (40 km. na północny wschód od Kirkkilisse) widać, że oficerowie uciekali, nie troszcząc się o swe oddziały. Te ogarnęła panika dopiero, gdy widziały, że oficerowie znikli.

Znamiennem jest, że podług najświeższych wiadomości do klęski pod Kirkkilisse przyczyniło się zachowanie batalionów redyfów, które rozpoczęły bezładny odwrót i opanowały pociąg kolejowy, odjeżdżający do Eski-Baba. Takie zdarzenia można złożyć tylko na karb oficerów.

Korespondenci wojenni w rozmowach z jeńcami tureckimi i rannymi Bułgarami poczynili wiele spostrzeżeń znamiennych w tym kierunku, i tak, że piechur turecki nie umie strzelać, kanonier zaś nie umie obsługiwać armaty. Wszędzie pokazało się, że tureckie działanie przez ogień z większych odległości nie miało żadnego skutku. Tem się tylko da wytłómaczyć, że Bułgarzy mogą tak prędko dochodzić do pozycyi tureckich i szybko przechodzą do ataku z bagnetem. W walce na bagnety także nie dorośli tureccy żołnierze bułgarskim. Prędko dają się owładnąć przestrachowi i uciekają bezładnie jeszcze prędzej. Pod Kirkkilisse i Adryanopolem zawsze też dotąd artylerya bułgarska pozyskała wyższość nad turecką w „działaniu przez ogień", mimo że przecież ciężkie armaty tureckie stały już w pozycyach obronnych, a Bułgarzy w rozmokłej ziemi i braku dróg nie mogli ściągnąć ciężkich dział i tylko z polowych strzelali. Pociski tureckie miały iść stale za wysoko.

Wciągnięcie chrześcijańskich żołnierzy do armii przyniosło w tej wojnie także nieobliczalne szkody Turkom. Tych w karności utrzymać niepodobna, a przykład działa demoralizująco.

Jeden z pojmanych w niewolę oficerów tureckich opowiadał jako naoczny świadek z walk o miejscowość Mustafa basza, następujący epizod. Przy rozpoczęciu walki wzbraniał się ja. ś Grek strzelać do Bułgarów. Dowódca oddziału zranił go wówczas postrzałem z rewolweru. Żołnierz się odwrócił, zmierzył z karabina i strzelił. Trafił dobrze, oficer padł trupem.

O tem, że leżący w tyralierskiej linii tureccy żołnierze bułgarskiej narodowości, wyciągając małe chorągiewki o barwach bułgarskich, dają się do poznania Bułgarom jako ich przyjaciele, donosiliśmy już. Że tacy żołnierze kryją się zbyt dobrze przed kulami bułgarskiemi, że strzelając, robią dziury w powietrzu tylko, że się bez oporu poddają, to są także fakta. Dowodzi to jednak, że w armii tureckiej pracują celowo agitatorowie.

O zbiegach tureckich donoszono także już często, a podróżni, przybywający z Carogrodu do Rumunii opowiadają o widzianych połowach na całe grupy umundurowanych już rezerwistów tureckich, chcących się ucieczką ratować od wzięcia udziału w wojnie.

O rozluźnieniu karności świadczą wreszcie wiadomości o niszczeniu i plądrowaniu miejscowości przez wojska. Przyczyną plądrowań jest głód. I tak miało przyjść w samym Adryanopolu do grabieży przez głodnych żołnierzy. Wojsko jest głodne, a tymczasem Bułgarzy i Serbowie, wszędzie gdzie tylko przyszli, znaleźli wielkie zapasy zboża i żywności w magazynach.

Z takimi wodzami, takimi oficerami, takimi żołnierzami, taką intendenturą trudno walczyć przeciw przemocy, podnieconej dotychczasowemi zwycięstwami, walczyć z ludami, przepełnionymi uczuciem wiekowej nienawiści i nienasyconej zemsty.

Obraz przedstawiony czytelnikom nie jest zupełny. Epizody wielkiej wojny bałkańskiej wykazują także tu i ówdzie wielką waleczność, bohaterstwo nawet żołnierza tureckiego. Ale armia turecka nie jest taka, jakąby mogła i powinna być. Chorym jest organizm państwowy Turcyi, choroba toczy też jego armię.

† PROF. HENRYK KADYI.

(*t*) Na ramionach ponieśli wczoraj na cmentarz studenci lwowskiego Wydziału lekarskiego skromną czarną trumnę ze zwłokami swego ukochanego profesora ś. p. Kadyiego. Był to bodaj że najrzewniejszy objaw szczerego ukochania i przywiązania, którem otoczony był ten wybitny uczony. Był to bodaj że najwymowniejszy dowód czci, którą cieszył się ś. p. prof. Kadyi.

Ale nie jedyny dowód. Świadczyły o tem ogromne tłumy publiczności, które zebrały się wczoraj w ulicy Zielonej, by oddać ostatnią posługę chlubie lwowskiej wszechnicy. Nie brakło nikogo wybitnego. Był marszałek hr. Gołuchowski, członek Wydziału kraj. dr. Jahl, naczelnicy władz i urzędów, przedewszystkiem zaś pogrążone w żałobie grono profesorskie lwowskiego uniwersytetu z senatem na czele, oraz przedstawiciele wszechnicy Jagiellońskiej, profesorowie dr. Kostanecki i dr. Nowak. Wśród profesorów zajął też miejsce b. namiestnik J. E. L. hr. Piniński. Przybyło dalej wiele osób ze świata lekarskiego, ze świata artystyczno-muzycznego, między temi J. E. A. Mniszek Tchorznicki, grono posłów, b. radnych miejskich, młodzież akademicka i wiele bardzo wiele publiczności, bo prof. Kadyi znany był w całem mieście i w całem mieście cieszył się serdeczną sympatyą.

Około godziny 11 przed południem zjawił się ks. arcybiskup Bilczewski. W asystencyi licznego duchowieństwa, wśród którego znaleźli

---

Odcinek „Gazety Wieczornej" z d. 28 października 1912.

11)

STEFAN ŻEROMSKI

WIERNA RZEKA

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy).

Wędrowiec podniósł na nią oczy i, mimo ogrom swego nieszczęścia, poprzez półmgłę śmierci patrząc, zadziwił się i zachwycił jej pięknością. Uśmiech żałosny, a zarazem szczęśliwy, wywinął się na jego wargi. Nie miał czem i nie wiedział jak ukłonić się tej prześlicznej osobie, więc tylko ręką wykonał jakiś znak pozdrowienia. Patrzała na niego oczyma czarnemi, którym zdumienie, ciekawość i odrobina żalu jeszcze większej dodawały piękności.

— Z bitwy? — wyszeptała.

Potwierdził, mimowolnie uśmiechając się do niej.

— Gdzie była ta bitwa?

— Pod Małogoszczem.

— To tam Czengiery pociągnął, co tu koło nas wczoraj szedł...

— A tak, lecz i inni...

Zbliżyła się jeszcze o krok, patrząc badawczo i uważnie na „połuszubok" wojskowy.

— Ja jestem powstaniec... — wytłomaczył. — A to na pobojowisku ściągnąłem z sołdata, bo nas z odzienia obdarli.

— Jakże pan tu doszedł?

— Lasami.

Spojrzała na jego czerwoną głowę, wybite oko, nogi zlane krwią, — i zakrzątnęła się prędko, żywo, jednym tchem, a z jakowąś szczególną wesołością duszy. Chwyciła go za rękę, wyciągnęła z niej sękaty kij i rzuciła go precz za wyłamane szczątki ogrodowego płotu. Następnie ujęła rannego pod rękę i poprowadziła ku stopniom ganku.

— Dwór spalą... — rzekł do niej łagodnie, ociągając się poniewoli.

— Zobaczymy, jak to tam będzie, a teraz marsz, gdzie każą! — mruknęła z pośpiechem, dźwigając go na schody.

Z trudem wygramolił się na stopnie i siadł w ganku na ławce. Panienka zapaliła latarnię, która tam stała, i otworzyła ciężkie drzwi do wewnątrz, prowadząc gościa za sobą. Chodaki jego bezsilnie stukały o kamienną posadzkę wielkiej, ciemnej sieni. Znowu po dwu schodkach wstąpił we drzwi dużego pokoju i, prowadzony za rękę, szedł z izby do izby. Mieszkanie zalegał już zmierzch. Miejsce to w półmroku, słabo rozproszonym przez blask latarni, — poprzez wielorakie ognie gorączki, wydało się przychodniowi przerażającem. Śniło mu się, że już nastąpiła śmierć i że go do dziwnej usypialni piękny anioł wyzwolenia prowadzi. Chciał cofnąć się, uchodzić... Lecz mała, mocna ręka nie popuszczała. Minął tak za przewodniczką, duży, pusty, zimny salon i wpuszczony został do niewielkiej, ogrzanej izdebki. Niewiastka posadziła rannego na pospolitej sofce, obitej kretonem, i, zostawiając go samego, szepnęła, jakby kto podsłuchiwał:

— Pójdę ja popatrzeć, czy kto nie widział, i wytrę ślady krwi na ganku.

— W kuchni mię widział jakiś starzec.

— No, ten to swój... To kucharz, Szczepan.

— Widzieli mię chłopi idącego ku dworowi.

(C. d. n.).

się ks. prof. Jaszowski i ks. hr. Badeni, odprawił ks. arcybiskup egzekwie, poczem zwłoki zamknięte w trumnie wyniosła młodzież na ramionach przed dom. W tej chwili rozległy się poważne dźwięki pieśni „Beati mortui“, którą chór akademicki żegnał zmarłego. Następnie przemówił z trybuny, okrytej kirem, rektor wszechnicy lwowskiej, dr. Beck, wyrażając głęboką boleść z powodu przedwczesnego zgonu wybitnego uczonego.

Po mowie p. rektora, ruszył kondukt ku cmentarzowi. Na czele kroczyła służba uniwersytecka ze swym sztandarem i wieńcami, dalej szło duchowieństwo z ks. prof. Jaszowskim, prowadzącym kondukt, dalej rydwan żałobny obwieszony wieńcami, a za nim młodzież, dźwigająca na barkach trumnę ze zwłokami prof. Kadyiego. Tuż za trumną okryta żałobą rodzina, a dalej senat, poprzedzony przez pedelów z berłami akademickiemi, profesorowie, młodzież i publiczność.

Żałobny kondukt zatrzymał się przy ulicy Piekarskiej przed zakładami teoretycznymi medycyny, gdzie przemówił dziekan wydziału medycznego prof. Kučera.

W krótkiej przemowie skreślił sylwetę zmarłego profesora co „wolne od zajęcia naukowego chwile poświęcał pracy społecznej, rzadko rodzinie, a nigdy sobie“, zaznaczył, jak nieocenioną stratę ponosi nie tylko nauka polska, ale cała nauka medycyny, której jeden dział, anatomię, prof. Kadyi prawie że pchnął na nieznane tory, poczyniwszy niezwykłe odkrycia. Dalej pożegnał wielkiego uczonego, dzielnego obywatela-Polaka, twórcę fakultetu medycznego we Lwowie i najlepszego kolegę. Żegnały go na równi z prof. Kučerą „te mury, których każdą omal cegłę miał w swojem ręku i te drzewa smutne jesienią i brzozy, które ś. p. Kadyi wszystkie sam pozasadzał“...

Następnie przemówił krótko przedstawiciel uniwersytetu krakowskiego prof. dr. J. Nowak, wreszcie przedstawiciel studentów medycyny dr. W. Schreiber, żegnając w bardzo ciepłych, bardzo serdecznych, pełnych głębokiego żalu słowach, ukochanego profesora i przyjaciela młodzieży.

Na cmentarzu, nad otwartym grobem przemawiali jeszcze: imieniem lwowskiego Tow. lekarskiego dr. Skałkowski, który zaznaczył między innymi, że dla uczczenia pamięci zmarłego, postanowiło Towarzystwo utworzyć fundusz im. Henryka Kadyiego, zaś na koniec przewodniczący Koła medyków p. Wałach.

R. i. p.

Z DNIA.

Telegramy z placu boju.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Ministerstwo wojny ogłasza następujący komunikat: Usposobienie w naszej armii świetne. Wszystko idzie jak najlepiej. Nasza armia spogląda z radosną nadzieją ku Stambułowi i dlatego odwróciła się tyłem do nieprzyjaciela. Od tej chwili wszystkie niebezpieczeństwa są — p o z a nią.

Świetne zwycięstwo Greków.

Ateny. (Tel. wł. godz. 10 w nocy). W mieście krążą wieści o świetnem, rozstrzygającem zwycięstwie greckiej floty. Prawdziwość tę stwierdził wasz korespondent w sferach rządowych. Bliższe podanie miejsca i czasu utrzymują w tajemnicy, aby nie przeszkadzać dalszym operacyom wojennym.

Ateny. (Tel. wł. godz. 12·30 w nocy). Wiadomość poprzednia potwierdza się w zupełności, należy tylko zauważyć, że walka ta miała miejsce nie w obecnej wojnie, lecz w jednym z dawniejszych konfliktów Grecyi z państwem sąsiedniem. Obecnie, późną nocą wyszło na jaw, że ostatnie wielkie zwycięstwo odnieśli Grecy w roku 480 przed Chr. w bitwie z Persami p o d S a l a m i n ą.

Bułgarska matematyka wojenna.

Sofia. (Tel. wł.) „Agence bulgare“ donosi: Pod Kirkkilisse zgromadzili Turcy 60.000 wojska. Po długiej walce udało się odeprzeć nieprzyjaciela. Straty Turków są wielkie, wynoszą od 20.000 do 40.000 ludzi. Z pozostałej reszty 50.000 wzięto do niewoli, 60.000 odcięto odwrót.

Robert.

KRONIKA.

W poniedziałek 28. b. m. po raz pierwszy „Kobiety, gra i wino“, krotochwila.

Koło dramatyczne rozpoczyna sezon bieżący arcydziełem S. Przybyszewskiego pt. „Dla szczęścia“. Pierwsze przedstawienie tego dramatu dane będzie w obecnym tygodniu (piątek 1. listopada) w nowej sali własnej przy ul. Friedrichów 5, a następnie powtórzone w dniach 2 i 3 listopada. Wstęp za zaproszeniami które wydaje sekretaryat codziennie od godz. 7. w lokalu Towarzystwa.

Z Towarzystwa miłośników ogrodnictwa. Inauguracyjne zebranie Tow. mił. ogr. w Inst. techn. ulica Bourlarda 5, odbędzie się dziś o godz. 7-mej. Na porz. dziennym: Sprawa owocarstwa. Losowanie owoców.

Z niedzieli. Najważniejszą i najcharakterystyczniejszą jej cechą było nieprzyzwoite wprost zimno. To nie była niedziela jesienna, niedziela październikowa, ale całkiem zwyczajna niedziela zimowa, z mrozem i śniegiem. O stanie temperatury mówiły nie tylko czerwone od zimna noski uroczych zresztą Lwowianek, ale i powierzchnia bajury w parku Kilińskiego, pokryta grubą dość warstwą lodu. Wogóle wzgórze stryjskie dawało wczoraj zupełne a sympatyczne złudzenie zimy. Cała masa młodziutkich saneczkarzy i saneczkarek uwijała się po wzgórzach i dolinach parku, szukając dobrego „zjazdu“, chcéby na drodze którą przechodziła publiczność. Bo taki zaciekły saneczkarz, dorwawszy się odrobiny śniegu, nie może zwracać uwagi na takie drobnostki, jak to, czy dane miejsce jest drogą, czy nią nie jest. W każdym jednak razie sympatyczniej jest — znacznie nawet — widzieć bębna hawiącego się saneczkami w parku, na świeżem powietrzu, niż jako gościa w dusznej, napełnionej dymem kawiarni. A niestety, co raz częściej widzi się małe dziewczynki i małych chłopaków, przesiadujących w towarzystwie siostry całemi godzinami w rozmaitych kawiarniach. Nie ulega wątpliwości, że takie przyzwyczajanie dzieci do atmosfery kawiarnianej, to pospolita zbrodnia. Poza tem niedziela wczorajsza była spokojna. Ludzie otumanieni pod wpływem zgoła niesamowitego przewrotu w naturze i spędzili dzień przeważnie spokojnie i bogobojnie.

Ze sceny amatorskiej. W salach kasyna miejskiego „Kółko amatorskie“ odegrało w sobotę komedyę Z. Przybylskiego „Państwo młodzi“. Wszyscy, począwszy od państwa młodych na scenie, a kończąc na publiczności, która szczelnie wypełniła salę, bawili się wyśmienicie. Z ról wywiązali się dobrze, znani już ze sceny amatorskiej, pp.: Krug, Toth, Przylibski, Landau, Frantil, Freudówna.

Obchód ku czci Tadeusza Kościuszki zgromadził w sali „Sokoła Macierzy“ wiele publiczności, która mile spędziła wieczór, słuchając deklamacyi artysty tej miary, co Chmieliński i śpiewu chóru mięszanego „Lutni“. Słowo wstępne wypowiedział prof. dr. Rosner. *(m. m.)*

„Pochód na Wawel“, rzeźba Wacława Szymanowskiego, która wystawiona w Wiedniu i Warszawie, obudziła tak olbrzymie zainteresowanie i gorącą wymianę zdań u krytyków, udało się Towarzystwu Przyjaciół Sztuk Pięknych sprowadzić do Lwowa. Dzisiaj nadeszły wagony z olbrzymiemi figurami, wobec czego rozpoczęto już pracę koło urządzenia wystawy. O terminie otwarcia wystawy doniesiemy wkrótce.

Kurs inżynierski na politechnice lwowskiej odbył się w czasie od 7 do 15 b. m. Statystyka tego kursu przedstawia się następująco: Udział brało 41 uczestników, z czego przypadało według miejsc zamieszkania na: Lwów 32, Kraków 2, inne miasta Galicyi 3, Warszawę 2, Petersburg 1, Augsburg 1. Według zawodów było: Docentów polit. 2, asystentów, adjunktów i konstruktorów polit. 7, inż. kolei państwowych 12, prof. szkół przemysłowych 1, inż. Wydziału krajowego 3, inż. Namiestnictwa 1, inż. Dyrekcyi skarbowej 2, inż. nadzoru kotłów 2, inż. badania miar i wag 1, z Rady szkolnej kraj. 1, księży 2, inż. ruchu 1, inż. konstruktor fabryczny 1, nieznanych zawodów 5.

Liczba słuchaczy na poszczególnych wykładach wahała się między 15 a 25. W ćwiczeniach kalorymetrycznych oraz pomiarach maszynowych, przeprowadzonych w zakładach wodociągowych m. Lwowa, uczestniczyło 11 kursistów. Jeżeli się zważy, że pierwszy kurs dla inż. budowy zgromadził 140 uczestników, a na poszczególnych wykładach wykazywał 70 słuchaczy, to stosunek frekwentantów na jednym i drugim kursie odpowiadać będzie mniej więcej stosunkowi zatrudnionych w Galicyi w obu działach techniki inżynierów. Zestawienie statystyczne wykazuje nieznaczny tylko udział w kursie inżynierów, zatrudnionych w prywatnych przedsiębiorstwach. Prowincya, a zwłaszcza zachodnia Galicya, nie dopisała także, co tłómaczyć wypada po części wentylowanym od kilku miesięcy w łonie Tow. Technicznego w Krakowie zamiarem urządzenia z pomocą sił kursów lwowskich osobnego kursu w Krakowie.

Urzędnicy pocztowi u prezydenta ministrów. Dnia 21 bm. zjawiła się u prezydenta ministrów hr. Stürgkha deputacya pocztowych urzędników ruchu z prezydentem „Związku starszym kontrolorem Fibichem na czele w sprawie pragmatyki służbowej.

P. Fibich podniósł, że stojący na czele organizacyi zawodowych nie są dłużej w możności hamować rosnącego z dnia na dzień wzburzenia wśród urzędników z powodu niemożliwych do zniesienia obecnych warunków życiowych i prosił hr. Stürgkha o użycie całego swego wpływu, aby wreszcie pragmatyka służbowa stała się ustawą.

Prezydent ministrów, który przyjął deputacyę jak najuprzejmiej, upoważnił ją do ogłoszenia, że wszelkie kursujące wersye, jakoby Izba Panów pragmatykę służbową opóźniła, nie są zgodne z prawdziwym stanem rzeczy i nadmienił, że rząd czyni starania, by pragmatyka służbowa — w razie zwrócenia jej Izbie posłów — i ta ostatnia w jak najkrótszym czasie ją załatwiła.

Będzie też dążył z całym naciskiem do tego, by i sprawę pokrycia w jak najkrótszym czasie Izba posłów załatwiła.

Bezpieczeństwo we Lwowie. Przed kilkoma dniami zdarzył się we Lwowie fakt, zatajony zresztą skrzętnie przez władze odnośne, który bardzo ponure światło rzuca na stosunki bezpieczeństwa, panujące we Lwowie. Na polach, graniczących z nowo wybudowanym pawilonem dla chorób zakaźnych przy ul. Piotra i Pawła, dokonał niejaki Roman M., indywiduum o ciemnej przeszłości, ohydnego gwałtu na dwu-dziestoletniej Maryi Z., którą na miejsce zbrodni w biały dzień z ul. Kochanowskiego z a n i ó s ł n a r ę k a c h. Działo się to około g. 6-ej po południu, na ulicy więc byli dość liczni przechodnie, między którymi znajdowali się także żołnierze obrony krajowej: Chomiak, Ostawski, Pańkow i Markowski. Jednego z przechodniów, który wystąpił w obronie krzyczącej dziewczyny, uderzył zbydlęcony opryszek pięścią w twarz. Po dokonaniu czynu zbrodniarz zbiegł i policyi nie udało się go odszukać.

Wielkie oszustwo w Krakowie. Ubiegłego czwartku w nocy aresztowała policya krakowska znanego w Krakowie kupca i przemysłowca Józefa Olkusznika, właściciela wielkiego domu handlowego pod zarzutem różnych oszustw, popełnionych na szkodę zakonu księży Pijarów, których plenipotentem był Olkusznik. Poza tem poszkodowany jest cały szereg innych osób. W aferę tę wmieszanych jest bardzo wielu przemysłowców i przedsiębiorców.

Między innymi traci także ks. biskup Bandurski około 50.000 K. Olkusznika odstawiła policya do sądu karnego. Stwierdzono, że podana przez niego wartość jego nieruchomości, trzech domów w Krakowie i dwu majątków koło Lublany jest znacznie niższa od stanu obdłużenia. Przy przesłuchaniu w dyrekcyi policyi ustalono, że szkoda wyrządzona krakowskim kupcom przez Olkusznika dochodzi 800.000. Co do weksli, podpisywanych mu przez pewną wybitną osobistość ze Lwowa — odmówił wszelkich wyjaśnień. — W przeciągu ostatniego kwartału sprzedał on weksli za 47.000 koron, z podpisem tej właśnie osobistości. Olkusznik był już karany więzieniem za sprzeniewierzenie w powiatowej kasie oszczędności w Wieliczce, miał też dopuścić się malwersacyi na stanowisku urzędnika prywatnego. Z majątków swych koło Lublany urządzał kosztowne wycieczki samochodem z aktorkami do Paryża.

Dotychczasowy zastępca prawny Olkusznika adwokat Grünzweig złożył obronę. Sędzia śledczy ogłosił wczoraj obwinionemu areszt, a śledztwo toczy się w kierunku oszustwa j sprzeniewierzenia.

Z kroniki krakowskiej. Wiceprezydent krajowej Rady szkolnej dr. Dembowski przybył onegdaj do Krakowa i wziął udział w konferencyi okręgowej nauczycielstwa krakowskiego; po południu był na posiedzeniu sekcyi rysunkowej Koła Tow. nauczycieli szkół wyższych, w sobotę wziął udział w konferencyi okręgowej nauczycielstwa w Chrzanowie, poczem przyjmował zgłaszające się deputacye.

W czwartek ubiegłego tygodnia żegnał uniwersytet Jagielloński ustępującego z katedry zoologii radcę dworu prof. Antoniego Wierzejskiego. W imieniu wszechnicy przemawiał rektor Zoll, imieniem kolegów z wydziału filozoficznego dziekan Rozwadowski.

Mianowania i przeniesienia kolejowe. Minister kolei żelaznych zamianował H. Polaka, insp. i prow. naczelnika oddz. komerc. dyr. lw. naczelnikiem; dr. E. Schäffera, sekr. i prow. zast. naczelnika oddz. komerc. dyr. lw. zastępcą naczelnika tamże a J. Kościesza Strzegockiego starszego rewicenta i kontr. kasy przy dyr. stanisławowskiej dyrektorem kasy tamże. M. Schindler adj. i nacz. stacyi w Gromnikach posunięty został do płacy 2600 kor.; dr. St. Machnicki, lekarz kol. w Chyrowie został zamianowany lekarzem kolejowym w Jaśle z płacą 2200 koron. L. Haczewski adj. w Jezupolu został nacz. urzędu stac. tamże.

Przeniesieni zostali: St. Wiśniewski rew. w oddz. ruchu dyr. stanisł. do urzędu ruchu w Stanisławowie, P. Smetaniuk koncyp. z urzędu ruchu w Kołomyi do oddz. komerc. dyr. stanisł., J. Chrzanowski z urzędu ruchu w Stanisławowie do urzędu stac. w Chodorowie, J. Minticz asyst. z oddz. komerc. dyr. stanisł. do urzędu ruchu w Stanisławowie.

A. Czajkowski asyst. z Dobromila do urz. stac. w Zborowie, K. Szaynowski as. z Ustrzyk do urz. stacyjnego w Dobromilu, E. Paliwoda aspirant ze Zborowa do Zagórza, M. Puszyński ofic. przy urz. we Lwowie został nacz. stacyi w Mszanie, a A. Mühlner rew. w oddz. ruchu we Lwowie naczelnikiem stacyi w Ławocznem.

WYSTAWA MEBLI. Zwracamy uwagę na ogłoszenie **„Wystawa i tania sprzedaż“** firmy **„Józef Schuster“**, umieszczone w dzisiejszym numerze na str. 4. 3378

WOJNA!

„Chory człowiek“ w agonii. — Groźba rewolucyi w Konstantynopolu i rozstrój w armii. — Abdul Hamid myśli o tronie. — Zdobycie Adryanopola pewne! — Kapitulacya Skodry. — Nowy kongres berliński?

Ostatnie 24 godzin.

Wiedeń. (Tel. wł.) Urzędowe c. k. Biuro korespondencyjne rozesłało z niedzieli kilkanaście telegramów, odnoszących się do wojny. Ponieważ nie zawierają nic tak dalece nowego, streszczam je tutaj. A więc z K o n s t a n t y n o p o l a donoszą, jakoby się przygnębienie, panujące tam, trochę zmniejszyło, i że w sobotę rozpoczęły się tam w pałacu narady dostojników, o których bezustannie informowano sułtana, a na których zajmowano się obroną godności Turcyi. Prasa doradza wytrwanie i odrzuca pośrednictwo mocarstw przed wielkiem zwycięstwem, lub zupełną porażką. Turecki minister wojny, bawiący w Adryanopolu i wali tego miasta telegrafują, że położenie się poprawiło, że panuje spokój w mieście i na placu boju, gdzie nie było od 48 godzin nowych ataków i że turecka armia wschodnia znajduje się na południe od Kirkkilisse. Inne wiadomości o powodach klęski tureckiej pod Kirkkilisse są dokładniej podane w naszych własnych telegramach.

Telegramy z A t e n donoszą o powitaniach przez ludność następcy tronu greckiego w Kożanie, a w Elasonie króla greckiego, który odjechał do Serfidże z księżną Alicyą, która zajmuje się osobiście pielęgnowaniem chorych. Inne depesze greckie donoszą z Epiru o okrucieństwach Albańczyków mahometańskich, a w Kanei, że gubernator Dragumis objął rządy na Krecie, a kreteński komitet wykonawczy złożył władzę. Kreta będzie miała z Grecyą wspólną reprezentacyę parlamentarną, a sprawa kreteńska będzie uregulowana ostatecznie po wojnie.

Z S o f i i telegramy „Biura korespondencyjnego“ donoszą o pogorszeniu się dróg wskutek oberwania się chmury i że operacye wojenne w dolinie Bregalnicy trwają dalej. Królowa bułgarska kieruje sama służbą sanitarną. Pomoc sanitarna z zewnątrz napływa. Petersburski „Czerwony krzyż“ przeznaczył na ten cel milion koron. Do Bułgaryi przybyła austryacka wyprawa sanitarna, a z Budapesztu wyruszyła tam wyprawa węg. „Czerwonego krzyża“.

Nakoniec w ścisłym związku z wojną jest telegram z Nantes o m o w i e francuskiego premiera P o i n c a r é g o, że porozumienie się mocarstw w sprawie bałkańskiej trwa ciągle, a przemiana jego w interwencyę jest bliska.

Carogród w przededniu rewolucyi.

Konstanza. (Tel. wł.). Wiadomości prywatne z Konstantynopola zgodnie donoszą to, że **stolica Turcyi znajduje się w przededniu rewolucyi.** Mówią o tem, że w Konstantynopolu rozegrają się takie same zajścia, jakich widownią był Paryż podczas marszu w o j s k n i e m i e c k i c h n a s t o l i c ę f r a n c u s k ą w r. 1871. W ostatnich dniach przybyło do Konstantynopola więcej jak 6000 zbiegów z okolic Adryanopola i Kirkkilisse, którzy opowiadają s t r a s z n e s z c z e g ó ł y o stanie armii tureckiej. Rząd ulokował tych zbiegów w meczetach i stara się ich izolować od ludności. Z opowiadań ich wynika między innemi, że podczas nocnej walki bezpośrednio przed upadkiem Kirkkilisse panowało takie z a m i e s z a n i e, ż e d w a k o r p u s y t u r e c k i e z a c z ę ł y s i ę w z a j e m n i e o s t r z e l i w a ć. Podają dalej, że bezpośrednim powodem ucieczki wojsk tureckich z pod Kirkkilisse stał się batalion redyfów, który rozpoczął odwrót i przemocą opanował pociąg kolejowy, aby odjechać nim do Baba-Eski.

Zamieszania w Konstantynopolu **dają partyi Abdula Hamida sposobność do agitacyi** przeciwko obecnemu rządowi. Europejczycy w Konstantynopolu oświadczają, że rewolucya z pewnością wybuchnie, jeżeli z pola bitwy przyjdą takie hiobowe wieści jak z pod Kirkkilisse. **Sytuacya rządu jest beznadziejna.** Oficerowie o d m a w i a j ą p o s ł u s z e ń s t w a i nie chcą iść do linii.

Ministerstwo wojny musiało wydać osobne rozporządzenie przeciw politykującym oficerom, grożąc za nieposłuszeństwo najcięższemi karami.

Pod Adryanopolem.

(k.) Kirkkilisse, wschodni punkt oparcia pozycyi tureckiej na trackim teatrze wojny dostał **się w ręce Bułgarów. Klęska to rzeczywiście wielkiej doniosłości dla dalszego rozwoju wypadków wojennych.** Drugi punkt oparcia armii tureckiej, Adryanopol jest przez to poważnie zagrożony. Armia turecka, nie mogąc się wyrzec ze względów strategicznych i politycznych kie-

runku linii odwrotu na Carogród, musiała się odsunąć od Adryanopola, pozostawiając w nim tylko silną załogę.

Adryanopol jest więc izolowany. Podług ostatnich wiadomości zdobyli Bułgarzy już trzy forty z zewnętrznego pasa obronnego, a m. Hawarasz i Karasz na północy, Sufilar na zachodzie oraz obwarowania, broniące dworca kolejowego koło Karagacz. Pociski bułgarskie wpadają do miasta. Jak długo Adryanopol jeszcze się utrzyma, trudno przewidzieć. Po nagłym upadku Kirkkilisse wiara w dzisiejszą wartość defenzywy tureckiej znikła. Wszystkie okoliczności przemawiają za tem, że Bułgarzy zechcą równocześnie przypuścić wielki szturm przez luki w zewnętrznym pasie fortyfikacyi Adryanopola. Atak taki będzie kosztował Bułgaryę znacznie więcej ofiar w ludziach, niż planowe oblężenie, ale za to w razie powodzenia da olbrzymie korzyści.

Po zdobyciu Kirkkilisse pościgu Turków nie było. Wojska tureckie cofnęły się w spokoju na Bunar Hissar (27 km. na poł. wschód od Kirkkilisse). Główna armia turecka stoi teraz na przestrzeni Eski Baba—Bunar Hissar—Lüle Burgas, wzmacniając się posiłkami z Azyi. Jeżeli się ta armia poczuje dostatecznie na siłach, powinna podjąć ofenzywę dla odzyskania dawnego stanowiska i odsieczy Adryanopola. Jeżeli taka kontrofenzywa nie nastąpi dziś, jutro, to wobec zagrożenia prawej flanki przez kolumnę bułgarską, maszerującą z Wasiliko nad morzem Czarnem na Samakow ku Wizie, armia turecka musiałaby się cofnąć na linię Midia—Saraj—Czorlu albo nawet jeszcze dalej na zachód ku Konstantynopolowi. Nadeszły już nawet jednostronne wiadomości, potwierdzające ten domysł.

Widocznie przeceniano siły tureckie, skoncentrowane na tym teatrze wojny przy zaczęciu operacyi wojennej i widocznie Turcy nie posiadają zawsze jeszcze sił dostatecznych do podjęcia kontrofenzywy, tak w tym wypadku potrzebnej.

Stara Zagora. (Tel. wł.) **Adryanopol jest prawie zupełnie osaczony przez wojska bułgarskie.** Tylko na stronie południowej usiłują Turcy przeszkadzać ruchom wojsk bułgarskich. Przez całą noc słychać było huk armat. Turecka armia stojąca nad Baba-Eski cofnęła się w kierunku do Czorlu nad rzeką Ergene.

Sofia. (Tel. wł.) Sytuacyę pod Adryanopolem uważają za bardzo krytyczną dla Turków. **Zajęcie twierdzy jest tylko kwestyą czasu.** Wieczorem nadeszła tu depesza, że komendant wojsk bułgarskich wezwał miasto do kapitulacyi w przeciągu 24 godzin.

Konstantynopol (Tel. wł.). O sytuacyi pod Adryanopolem brak wiadomości zupełnie pewnych. Niektóre pisma tureckie twierdzą, że walki ustały, inne znów, że toczą się bez przerwy w dalszym ciągu. Oficyalnie donoszą ze strony tureckiej, że Bułgarzy znaleźli się znów w niekorzystnej sytuacyi.

W Serbii i Czarnogórze.

Rieka (w Czarnogórze). (TBK.) Wdrożono rokowania z załogą w Skutari. Wysłannik króla oświadczył, że dalszy opór jest bezużyteczny i wezwał do zaniechania dalszego rozlewu krwi i do oddania miasta. Załoga, która zupełnie jest odcięta od reszty świata, nie dała dotąd odpowiedzi.

W piątek ze względu na deszcz ulewny operacye spoczywały. Przez całą sobotę trwały potyczki w okolicy Taraboszu. Rano Turcy próbowali kontrataku. Wynik tych walk w chwili wysłania depeszy nie był jeszcze znany.

Wojska czarnogórskie i serbskie połączyły się w piątek koło Sienicy. Wiadomość ta tu i w Cetynii wywołała wielkie zadowolenie.

Belgrad. (Tel. wł.) Wśród nieopisanego entuzyazmu ludności wjechał król Piotr do Uesküb. Na wieść o zajęciu Ueskübu urządzono w Belgradzie manifestacye pod pomnikiem króla Michała. Stąd udano się na dworzec, gdzie właśnie przybył rosyjski oddział sanitarny. Ludność urządziła Rosyanom burzliwą, serdeczną owacyę.

Na teatrze greckim.

Ateny. (Ag. At.) W walkach pod Sarantoporon padło 18 oficerów greckich, a 169 żołnierzy; 40 oficerów a 137 żołnierzy zostało zranionych. Straty nieprzyjaciela są bardzo wielkie. Zdobycie miasta Kożani, które ma 15.000 greckich mieszkańców, uważają za rzecz bardzo ważną. Turcy wszędzie w popłochu wynoszą się z Macedonii i wysyłają rodziny swe do Egiptu.

Ateny. (TBK.) Gen. Sapuncakis telegrafował z Arty w Epirze: W piątek armia nasza o godz. 5 m. 40 wieczorem obsadziła Filipiades, Luros, Eleuterochon i most Pantanasso, a potem Strebine. Wojsko tureckie pierzchło i pozostawiło wiele amunicyi, żywności i materyału wojennego. Wzięto do niewoli jednego oficera i 12 żołnierzy tureckich. Wydałem rozkazy celem zapewnienia bezpieczeństwa mieszkańców obszarów zajętych, bez różnicy religii.

Plany i zabiegi dyplomacyi.

Paryż. (Tel. wł.). Najważniejszym momentem w mowie Poincaré'go jest zapewnienie, że Francya postępuje zgodnie z Rosyą i Anglią. Zwracają tu zresztą uwagę na to, że Francya uzależniła swe współdziałanie z europejską dyplomacyą od tego, aby żadne mocarstwo nie uprawiało polityki jakichś specyalnych interesów.

Francuski premier nie jest widocznie przekonany o łatwości przebiegu takiej akcyi dyplomatycznej, skoro na zapytanie pewnej osobistości, czy istnieje możliwość zawikłań europejskich, odpowiedział: „Szanse za lub przeciw komplikacyom są w obecnej chwili *al pari*“.

Kolonia. (Tel. wł.). Londyńskie depesze „Köln. Zeitung“ utrzymują, że wyłoniła się propozycya **zwołania drugiego kongresu berlińskiego, którego celem będzie uporządkowanie stosunków na Bałkanie.** W sprawie programu tego kongresu toczą się obecnie rokowania między gabinetami. Francya prze do tego, aby mocarstwa jak najprędzej się porozumiały co do następstw ewentualnych dalszych zwycięstw Bułgarów.

O pomoc kredytową dla Galicyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Od osobistości, znającej stosunki kredytowe w Galicyi otrzymuje wasz korespondent następujące informacye: W sprawie sytuacyi finansowej w Galicyi i utrudnień kredytowych pracuje tak komisya bankowa Koła polskiego jak prezydyum Koła bardzo gorliwie i konferuje z czynnikami miarodajnymi, aby doprowadzić do polepszenia sytuacyi. Komisya bankowa dokłada wszelkich starań, aby szerszym kołom, skazanym na korzystanie z kredytu krajowego przyjść z pomocą. Komisya wychodzi z założenia, że odmawianie kredytu ludności nawiedzonej przez klęski elementarne, może pociągnąć za sobą następstwa wprost nieobliczalne. Należy tedy poruszyć wszystko co możliwe, aby temu zapobiedz.

Ten smutny objaw nie jest specyalnością galicyjską, to samo dzieje się gdzieindziej, albowiem wszystkie instytucye bankowe gromadzą w naprężonych obecnie stosunkach gotówkę, aby mogły być przygotowane na wszelkie ewentualności. Komisya bankowa Koła usiłuje wpłynąć na miarodajne czynniki w tym kierunku, aby część funduszów z zapasów pocztowej Kasy oszczędności ulokowano w Banku krajowym i innych instytucyach krajowych. Czy zabiegi w tym kierunku odniosą skutek, jeszcze nie wiadomo; niepewne też jest, do jakich rozmiarów dojdą te ewentualne lokacye.

Komisya bankowa domaga się też od Banku austro-węgierskiego upoważnienia jej filii, aby w znaczniejszej mierze podniosły kredyt stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Po zamknięciu numeru.

Rzym. (Tel. wł.) „Giornale d'Italia“ przynosi następujący telegram z Brindisi: Depesza Marconiego bez drutu, która nadeszła z jednego okrętu austryackiego Lloyda **stwierdza, że Skutari poddało się Czarnogórcom.** Turcy wywiesili białą chorągiew.

Paryż. (Tel. wł.) „Echo de Paris“ donosi, że między gabinetami toczą się rokowania w sprawie kolektywnego kroku u Porty. Podstawą interwencyi byłaby autonomia dla Macedonii pod gwarancyą mocarstw.

Londyn. (Tel. wł.) „Newspaper“ donosi z poinformowanego źródła, że w ostatnich 48 godzinach **Turcya czyniła przez swych ambasadorów w różnych państwach europejskich próby nakłonienia mocarstw do natychmiastowej interwencyi, celem położenia tamy dalszemu rozlewowi krwi.** Nie wiadomo, na jakie warunki Porta się godzi, słychać tylko, że gotowa jest na jak najdalej idące koncesye, aby tylko zawarcie pokoju jak najprędzej zostało przeprowadzone.

Petersburg. (Tel. wł.). Rząd rosyjski oświadczył Porcie, że uzna blokadę portów bułgarskich tylko pod warunkiem, że Turcya będzie w stanie przeprowadzić blokadę całego wybrzeża bułgarskiego.

Oświadczenie to równa się odmówieniu uznania blokady.

Giełda poranna.

Wiedeń, dnia 28 października 1912. — godz. 10 m. 30.

Marki 117·88, Renta majowa 85·30, Renta koron. węg. 85·00. Akcye austr. zakł. kred. 604·50, Akcye węg. zakł. kred. 784·—, Akcye Anglobanku 316·—, Akcye Unionbanku 574·—. Akcye Bankvereinu 501·—. Akcye Länderbanku 481·00, Akcye kolei państwowej 670·—, Lombardy 105·50 Akcye Fabryki broni —·—, Akcye tytoniowe —·—, Akcye Alpiny 947·50, Akcye Rima Muranyi 720·50, Akcye Prask. Tow. żel. ——·—, Losy tureckie 215·00, Ruble 254·75, 4% listy zast. Banku hipot. 88·—, 4½% listy zast. Banku hipot. 93·60, 4% galic. poż. kraj. z r. 1893 84·80, 4% listy zast. Banku kraj. 85·20, 56 l. listy Tow. kredyt. ziem. 84·50, 4½% Gal. Bank. kredyt. ziem. 97—98, Akcye Skoda 732·—.

Usposobienie: słabe.

Obrazki bałkańskie.

Korespondent wojenny jednego z dzienników donosi z Wranje:

„Na dworcu kolei w chwili przyjazdu rannych z pod Kumanowa. Tysiące młodych ludzi na noszach. Blade i nieruchome, wykrzywione twarze patrzą naokół, jeśli wogóle z pośród bandarzy patrzeć mogą. Ranni przeważnie w głowę lub piersi. Spotykam twarz, którą już gdzieś widziałem. To porucznik Pericz, którego poznałem gdy przed kilku dniami jechał do głównej kwatery. Sili się na uśmiech i robi taki ruch, jakby chciał wyciągnąć ku mnie rękę. Tymczasem ona została pod Kumanowem strzaskana przez turecki kartacz. Pericz walczył w oddziale, który został dosłownie zdziesiątkowany.

Porucznik Pericz opadł wyczerpany na poduszki. Widząc, że patrzę na jego ramię, dodał: „To stało się wkrótce potem. Zdaje mi się, że odłamek szrapnela mnie ugodził. Nie czułem bólu, tylko uderzenie. Ocknąłem się obandażowa-

ny“. Nieszczęśliwy nie wie, że mu ramię amputowano.

Lekko ranny kawalerzysta opowiada, że serbska kawalerya właziła niemal Turkom na karki. „Oni zaraz, gdy się zbliżyć — mówi z pogardą — zrzucają wszystko, co mają na sobie i uciekają, co się wlezie“.

To jeden z takich, którzy nic nie wiedzą i nic nie mają do powiedzenia: bo tylko ślepo strzelali, strzelali i kłuli, jak długo mogli.

Wsie serbskie, przez które ciągnęli, zrównane z ziemią, spalone i wymordowane. Ten i ów, co ostał się przy życiu, opowiadał, że Turcy cofając się, jakby szałem zemsty owładnięci, okrutnie mordowali i męczyli ludzi i zmuszali matki, aby jadły ciała swych własnych pomordowanych dzieci.

Niedola korespondentów.

Edward Myging, korespondent wojenny „Berliner Morgenpost“ tak opisuje smętną dolę swoich kolegów w głównej kwaterze bułgarskiej:

Jest nas tu z górą ośmdziesięciu takich, którzy nazywamy się dumnie korespondentami wojennymi, jakkolwiek mimo dwutygodniowego pobytu nie napisaliśmy dotąd ani słowa, co myślimy o rzeczach widzianych; najpie w dlatego, że niewiele widzieliśmy, powtóre zaś dlatego, że nam tego pisać i telegrafować nie wolno. Regulamin obowiązujący nas jest dokumentem historycznej wagi. Zredagowano go nadzwyczaj sprytnie, przewidując wszystkie możliwe wypadki, w których wścibski dziennikarz może być dla operacyi wojennych niewygodny. Np. o starej Zagorze wolno pisać — fejletony, podnoszące jej krajobraz i piękność letnią porą, o wszystkiem innem, więc o głównej kwaterze, o transportach wojsk, potyczkach — broń Boże!

Cenzor na widok czegoś podobnego w depeszy lub liście robi słodziutką minę: „Ależ panie! Skąd pan o tem wszystkiem wie! Pana fałszywie poinformowano. To... nieprawda“. I rozpoczyna się operacya niebieskim ołówkiem, po której z depeszy nic nie pozostaje. Trudno: *Quod non est in actis, non est in mundo.* Tedy bezczynnie siedzimy bliżej garnków, w których węgierskie świniopasy mięso gotują, a znacznie dalej od głównej kwatery, myśląc: po co my tu właściwie siedzimy“?

Co Czarnogóra eksportuje?

Wiadomo, że prawie nic. Czarnogórcy przeważnie siedzą z założonemi rękami i czekają, żali nie przyszły rubelki od białego cara.. Import roczny obcych towarów sięga sześciu milionów koron, gdy natomiast eksport nie dochodzi miliona. Gdy jeden z europejskich dyplomatów wyraził w rozmowie z królem zdziwienie z powodu tego faktu i wspomniał, że nie potrafi nazwać żadnego towaru wywozowego — odparł Nikita:

— Zapominasz pan o m o i c h c ó r k a c h!

Dwie Nikita miał bowiem córeczki: jedną wydał za wielkiego księcia rosyjskiego Piotra, drugą za króla włoskiego.

„Ochotnicy“ bałkańscy w Warszawie.

W konsulatach państw bałkańskich tj. Serbii i Grecyi w Warszawie, panuje tłok: zgłasza się dotąd ciągle znaczna ilość młodzieży, objawiając chęć wstąpienia w szeregi walczących przeciw Turkom. Wszyscy żądają przedewszystkiem pieniędzy na podróż, przyczem zapewniają, że są „mężnymi wojownikami“ i chcą bardzo walczyć na „krwawem polu chwały“. Niektórzy są nawet uzbrojeni. Konsulat serbski, do którego się głównie zgłaszano, oświadcza „mężnym wojownikom“, że nie ma ani prawa werbowania, ani też pieniędzy. Wtedy ochotnicy proszą zazwyczaj o małe zaliczki..., ale i tego nie dostają.

I panny zgłaszają się także. Jedne do służby w lazaretach, inne oświadczają, że umieją... pisać na maszynie, inne wreszcie chcą być markietankami. Na zwróconą uwagę, że tak w Serbii, jak i Grecyi tamtejsze kobiety gromadnie niosą pomoc mężom i braciom, jedna z rezolutniejszych kandydatek odparła:

— E, co pan konsul mówi, ja tu znałam jednego Serba, to narzekał, że Serbki są brzydkie i gdybym przyjechała do Belgradu, tobym z pewnością zrobiła karyerę. Cóż, kiedy nie mam pieniędzy“.

Polak w służbie serbskiej.

Jednym z wybitnych wojskowych serbskich jest dr. Roman S o n d e r m a j e r, Polak z Galicyi, pułkownik służby sanitarnej serbskiej, który od lat dwudziestu kilku mieszka w Serbii i zajmował poprzednio ministeryalne prawie stanowisko naczelnika służby sanitarnej. Dr. Sondermajer jest obecnie dyrektorem wielkiego szpitala wojennego w Belgradzie. Szpital ten wybudowany przed trzema laty urządzono według najnowszych wymagań techniki sanitarnej. Szpitala tego pozazdrościć mogą Serbii pierwszorzędne stolice europejskie i co do wielkości i ilości zabudowań i co do urządzenia wewnętrznego.

Z teatru krakowskiego.

(„Królewski jedynak“ Lucyana Rydla, część pierwsza trylogii Zygmuntowskiej).

Kraków, 28 października.

Jak już telefonicznie donieśliśmy, część pierwsza trylogii Lucyana Rydla odniosła w Krakowie tryumf wielki i zasłużony.

Przed oczyma widzów rozegrał się dzień pierwszy wielkiego dzieła historycznego autora „Zaczarowanego koła“, „Jeńców“, „Na zawsze“, „Bodenheimu“ i i. Uwieńczył go nowemi liśćmi wawrzynu, budząc podziw dla literackich i poetyckich walorów niepospolitego dzieła.

W „Królewskim jedynaku“ zyskuje scena polska nietylko utwór o wysokiej wartości poetyckiej, ale także dzieło o dużej wartości scenicznej, które stanie się niewątpliwie żelaznym kapitałem repertuarów wszystkich scen polskich.

Część pierwsza wielkiej trylogii zygmuntowskiej wskrzesza przed oczyma widzów jeden z najpiękniejszych okresów dziejów naszego narodu, epokę wieku złotego, wielkiej potęgi politycznej Polski. Podkład historyczny nie jest tu jednak tematem, jest mistrzowskiem t ł e m, na którem jasno narysowane są dzieje miłostek Zygmunta Augusta ułatwianych przez Bonę, pragnącą odciągnąć syna od Lizbety Rakuskiej, prawowitej małżonki.

Bona nie lubi synowej i nie może wybaczyć, że ojciec jej Ferdynand, nie wyp'acił dotąd przyrzeczonego posagu. Ale nie długo trwa wpływ matki na syna. Obudza się on rychło, przeziera niecne zamiary matki i zwraca się z zaufaniem i miłością do żony.

Oto mniej więcej w ogólnych zarysach fabuła „Jedynaka“, który jak powiedzieliśmy, ujęty w przepyszną formę poetycką, wiersz szlachetny, zabarwiony akcentem staropolskim (włada nim Rydel jak wiadomo *arte*), musi budzić wrażenie ogromnie silne i głęboko patryotyczne.

Wystawienie „Królewskiego Jedynaka“ na scenie krakowskiej przeszło najśmielsze nasze oczekiwania a to zarówno w kierunku samego wykonania, inscenizacyi, jak i strony dekoracyjnej, która była imponująca pod każdym względem. P. Spiz ara, artystyczny kierownik dekoracyjnej strony miał tu szerokie pole do popisu. Stylowe kostyumy bawiły oko wiernością historyczną i bogactwem.

Strona reżyserska przedstawienia spoczywała w rękach Lucyana Rydla i Ed. Rygiera — kierownictwo jednakże właściwe objął Solski.

Sam dyr. Solski — jakkolwiek silnie niedomagający na rękę — grał także w sztuce i grał biskupa Gamrata, dając zarówno w charakteryzacyi jak i charakterystyce, postać klasyczną. Wspaniale odtworzył Zygmunta Augusta Adwentowicz, w scenach pojednania się z Elżbietą niezrównany. Tak samo kreacye p. Wysockiej (Bona), jak i Zielińskiej (Elżbieta), nosiły znamiona wysokiego artyzmu. Trafnie ujętym Stańczykiem był p. Noskowski; piękny gest, dostojny i maskę wierną miał p. Rygier, jako Zygmunt.

„Królewski Jedynak“ pójdzie kilkanaście razy z rzędu, na parę pierwszych przedstawień bilety od tygodnia są wysprzedane. DEBAR.

Ekonomista.

Drogi wodne a zawierucha wojenna.

(Napisał inż. Klaudyusz Angerman, poseł do Rady państwa).

Ogromne obciążenie państwa no cele wojskowe, dotkliwie daje się uczuć ogółowi ludności; a jednak — dziś chyba dwóch zdań być nie może, że nowe te ciężary podatkowe są wprost koniecznością.

Lecz wobec tych nowych nieuniknionych ciężarów nasuwa się też pytanie, czy skarb państwowy może sobie jeszcze pozwolić na nowe znaczne wydatki, których wymagać będzie budowa dróg wodnych? Ponieważ co do tej kwestyi spotkać można wielu, należycie niezoryentowanych, przeto wskazane jest właśnie w obecnej chwili pewne jej wyjaśnienie.

Jeżeli ma być zachowana równowaga między zdolnością podatkową ludności, a jej podatkowem obciążeniem, rząd jedno i drugie równomiernie i z równą powagą traktować powinien. Do czego bowiem państwo by doszło, gdyby dbało tylko o nakładanie coraz nowych podatków, a nie o równoczesne popieranie i wzmacnianie rolnictwa, przemysłu i handlu?

Francya w chwili największego swego pognębienia, po pogromie, jakiego doznała w wojnie z Niemcami, za pierwsze swoje zdanie uznała szybką budowę dróg wodnych; wiedziała bowiem dobrze, że tani transport towarów ożywi znów zrujnowany przez wojnę handel i przemysł i że wzmożony przez to rozwój gospodarczy rychło powetuje wszystkie poniesione przez państwo i jego ludność szkody i straty. Że kalkulacya ta nie zawiodła — tego dowodem obecne niezmierne bogactwo Francyi.

Austrya nie jest wprawdzie dziś w podobnem położeniu, w jakiem po roku 1871 znajdowała się Francya; ale ostatnie lata zbrojnego pokoju i na nią olbrzymie zwaliły ciężary, obecnie zaś ma przed sobą chwile, może brzemienne w groźne dla niej wypadki, na które naprzód przygotować się musi. Wobec tego jasno też zdać sobie należy sprawę, czy obok spowodowanych tą troską o przyszłość ofiar, może jeszcze wziąć na swe barki nowe obciążenie na rzecz budowy kanałów?

Przedewszystkiem więc uprzytomnijmy sobie, jak wielkiem może być to pokojowe obciążenie kulturalne?

Obliczając to, wziąć musimy w rachubę, jako jedynie racyonalny, — dziesięcioletni okres budowy kanału. Przy dłuższem bowiem trwaniu budowy same tylko interkalarya mogłyby podwoić koszta budowy. Ogólny tedy koszt tej budowy, kwota 277 mil. koron (na kanał galicyjski) rozdzieli się na dziesięć rat rocznych po 27·7 mil. koron. I to jest kwota wielka — ale jest także sposób uczynienia jej znośną dla państwa, sposób, na który wpadli już posłowie wiedeńscy, mianowicie oddanie budowy kanału przedsiębiorstwu prywatnemu. Rząd bowiem w takim razie nie potrzebowałby bezpośrednio przyczyniać się do dostarczania pieniędzy na budowę, gwarantowałby tylko czteroprocentowe oprocentowanie kapitału budowy. Kraj bynajmniejby przez to nie poniósł szkody, ponieważ wszelkie warunki transportu ustanowiłby rząd przy współudziale miarodajnych czynników krajowych, a w dotyczącym układzie zastrzegłby nacto ewentualne wykupno kanału przez kraj.

Przy takiej czteroprocentowej gwarancyi wystarczałoby wyznaczenie rocznie 6 milionów koron — by po latach 10 mieć gotową do użytku wielką drogę wodną.

Według moich, bardzo ostrożnych obliczeń, spodziewać się można z tego kanału nawet pięcioprocentowej rentowności. Zatem i co do owych 60 mil. na gwarancyę procentową żadne nie istnieje ryzyko.

Austryacki budżet państwowy przekroczył w tym roku już olbrzymią cyfrę trzech miliardów koron. W ramach takiego budżetu o 6 milionów na cele budowy kanałów chyba trudno być nie może. Tylko skrajny pesymizm lub otwarta niechęć do tego wielkiego dzieła mogą tu być innego zdania.

To też wszelkie powstrzymywanie rządu od rozpoczęcia budowy dróg wodnych, względnie od kontynuowania budowy kanału galicyjskiego, dalej wszelkie wahania się rządu i wszelkie twierdzenia, iż koszta budowy tych dróg nie dadzą się pogodzić z obecnem trudnem finansowem położeniem państwa i z jego obowiązkami na innem polu — nie mają najmniejszej racyi i podstawy i mogą być tylko wyrazem niechęci do naszego kraju i do takich produktywnych inwestycyi dla jego dobra. Wielką też usługę oddaje Koło polskie nie tylko Galicyi, ale także samemu państwu, gdy energicznie zbija i zwalcza te poglądy i uprzedzenia i gdy coraz nowymi wnioskami nalega na rząd, aby wykonania tego wielkiego dzieła nie zaniedbywał.

Wielkimi zaś szkodnikami dobra kraju są Rusini, którzy w swej zawziętości narodowo-politycznej, a raczej szowinistycznej, nie potrafią się zdobyć na objektywną ocenę tej sprawy i dążą wprost do zabagnienia budowy kanału. Takie ich stanowisko jest możliwe jedynie i wyłącznie przy wielkiej ciemnocie szerokich kół ruskich wyborców, które same o ważności tego kanału także dla własnego ich dobra — pojęcia nie mają. Masy ruskie ignorują nawet tę okoliczność, że przecie większa niemal część kanału galicyjskiego przecinać będzie ziemie, zamieszkałe przez Rusinów. Trudno jednak przemawiać do rozumu tam, gdzie rozum zupełnie już jest przyćmiony nienawiścią narodową i rozpasanym radykalizmem.

W końcu należy tu podnieść jeszcze jedną przyczynę, dla której rząd wprost przyspieszyć powinien nie tylko budowę kanału galicyjskiego, lecz także budowę kanału Odra-Dunaj, jako dalszej części poprzedniego. Głównym przecie dostawcą węgla dla floty wojennej i handlowej Austro-Węgier jest Anglia. Cóż się więc stanie, jeśli w przyszłej jakiej wrogiej dla Austro-Węgier konstelacyi Anglia odmówi dostarczania węgla dla floty austryackiej lub jeśli w razie wojny sprowadzanie tego węgla do Poli stanie się niemożliwe? Naco wówczas przydadzą się najkosztowniejsze nawet pancerniki? Tymczasem drogą wodną, kanałami od Krakowa do Wiednia, ztamtąd Dunajem i Sawą, Austrya każdej chwili mogłaby doprowadzić do podstaw swoich operacyi na morzu dostateczne zupełnie ilości węgla dla swej floty z ogromnych rezerwoarów węgla w zagłębiu krakowskiem. Więc i z tego względu spieszna budowa kanałów jest wprost koniecznością.

Galicya w budżecie państwowym na rok 1913.

II.

Ministerstwo robót publicznych.

Zwyczajne i nadzwyczajne wydatki na budowę dróg w Galicyi wynosić będą w r. 1913 kwotę 4,650.470 K, podczas gdy w r. 1912 preliminowano kwotę 4,313.168 K. Z tej sumy przypada na nadzwyczajne budowy dróg kwota 1,110.300 K. W r. 1912 wynosiła ta pozycya tylko 899.332 K, podwyżka więc wynosi przeszło 20 prc.

Dotacye nadzwyczajne na budowę dróg w innych prowincyach trzymają się mniej więcej tej samej wysokości, co roku zeszłego, albo wykazują nawet zmniejszenie, jak n. p. w Austryi wyższej i w Czechach.

Zwyczajne i nadzwyczajne wydatki na budowle wodne preliminowano na rok 1913 kwotę 5,463.215 K (w 1912 r. 5,300.866 K).

Dotacya nadzwyczajna na budowle wodne wynosi na roku 1913 dla Galicyi 4,184.353 K, na rok 1912 wynosiła ona 4,106.330 K. Także i w tej pozyci niektóre kraje koronne, jak n. p. Styrya, Karyntya i Śląsk, wykazują zniżkę w porównaniu z rokiem bieżącym, przyczem podnieść należy, że dotacya dla Galicyi była zawsze bardzo wysoka.

Poniżej wymieniamy ważniejsze drogi, mosty i budowle wodne, dla których są przewidziane kredyty w budżecie za rok 1913.

Drogi i mosty. Z budowli drogowych i mostowych wymieniamy najważniejsze:

Na wybrukowanie gościńca państwowego, t. zw. żółkiewskiego koło Lwowa (1-sza rata)	40.000 K
Na wybrukowanie ul. Kalwaryjskiej w Podgórzu (1 rata)	20.000 K
Na przebudowę mostu ces. Franciszka Józefa między Krakowem a Podgórzem (1 rata)	100.000 K
Na budowę mostu z żelazną nadwierzchnią między Rozwadowem a Brandwicą (4 rata)	80.000 K
Na budowę mostu żelazno-betonowego na rzece Sole k. Oświęcimia (3 r.)	80.000 K
Odbudowa spalonego mostu na Sanie koło Zarzecza	20.000 K
Na budowę mostu z żelazną nadwierzchnią na Wiśle między Krakowem a Podgórzem . . .	70.000 K
Dotacya państwa na drogi konkurencyjne (1 rata)	199.000 K
Odszkodowanie dla miasta Lwowa za utrzymywanie dróg (3 rata z ogólnej sumy 400.000 K)	40.000 K

Ważniejsze budowle wodne:

Na regulacyę Wisły od ujścia Przemszy aż do Popowic . .	790.000 K
Korrekcya Rudawy w obrębie miasta Krakowa i zabezpieczenie Krakowa przed powodzią . . . . (o 50.000 K, czyli 10 prc. więcej, niż na 1912).	550.000 K
Na regulacyę Dniestru od Żurawna do Okopów . . . . . (również o 50.000 K, t. j. o 9·09 prc. więcej, niż na r. 1912).	600.000 K
Na regulacyę Prutu od Kołomyi do granicy bukowińskiej . . . (o 35.000 K, t. j. o 16·28 prc. więcej, niż na r. 1912).	215.000 K
Na budowę linii telefonicznej, która ma w pierwszym rzędzie służyć do połączenia kierownictw regulacyi rzek wzdłuż Soły, Wisły i Sanu, preliminuje się na r. 1913 . . (w porównaniu do 40.000 K na rok 1912).	51.000 K

Podwyższenie stopy dyskontowej.

Za przykładem Banku austro-węgierskiego poszedł już w sobotę Galicyjski Bank krajowy i podwyższył także swoją stopę dyskontową, a mianowicie: od weksli Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych na $6^{1}/_{2}$%, od weksli prywatnych na 7%, od pożyczek gotówkowych za hipotecznem zabezpieczeniem na $6^{1}/_{4}$% łącznie z prowizyą, od zastawów terminowych na $7^{1}/_{2}$%, od zastawów bieżących na 7%.

Równocześnie podwyższył Bank krajowy także stopę procentową od wkładek oszczędności na $4^{1}/_{2}$%, od asygnat kasowych na 4%, $4^{1}/_{2}$% i 5%, stosownie do wypowiedzenia 30-, 60- lub 90-dniowego.

Podwyższenie raty bankowej w Wiedniu odbije się zatem na naszych stosunkach krajowych podwójnie dotkliwie, bo podraża także zna-

cznie pieniądz krajowy. Zarządzenie Banku krajowego będzie szczególnie dotkliwe dla naszych Spółek, które dziś jedynie jeszcze ze strony tej, prawdziwym duchem obywatelskim przejętej instytucyi finansowej wydatnej doznawały pomocy — lecz w obecnych stosunkach krok ten był nieunikniony.

Co do tajemniczości, z jaką Bank austro-węgierski przeprowadził podwyższenie swej stopy dyskontowej — wyjaśnia się teraz, że uznano ją za potrzebną, aby zapobiedz zbyt wielkiemu napływowi weksli do dyskonta w ostatniej jeszcze chwili po poprzedniej niższej stopie procentowej. Już wobec możliwości takiego kroku ze strony Banku austro-węgierskiego — jego portfel wekslowy wzrósł w ostatnich dniach o przeszło 59 milionów koron i to przeważnie weksli długoterminowych.

Dotychczasowa 5-procentowa stopa dyskontowa Banku austro-węgierskiego była w mocy przez 13 miesięcy — od września roku 1911. W ostatnich latach raty Banku tak się przedstawiały: Podczas przesilenia finansowego w Ameryce w r. 1907 — przez dwa miesiące, listopad i grudzień, 6 procent, następnie obniżono ją stopniowo na $5^1/_2$, a nawet 4 procent, z której w r. 1911 podniosła się na 5 procent.

Z giełdy efektów.

(*l*) W „politycznem nastroju" giełdy zaznaczył się w ostatnich dniach taki sam przewrót, jak w zapatrywaniach znacznej części dyplomacyi europejskiej. Podczas gdy do ostatnich jeszcze dni sympatye giełdy były po stronie Turcyi i każdy sukces turecki dodatnio wpływał na kursa, obecnie ten sam skutek wywierają zwycięstwo czterech sprzmierzonych państw bałkańskich. Obawy, że klęski Turcyi wywołają nową derutę, nie spełniły się. Giełda wiedeńska była co prawda pierwszemi wieściami o tych zwycięstwach mocno skonsternowaną i nie wiedziała na razie, jak na nie reagować. Gdy atoli w Berlinie i w Paryżu zwycięstwa te spowodowały pewną haussę, giełda wiedeńska poszła za przykładem tamtejszych giełd i również nabrała otuchy i... wiary w rychłe ukończenie wojny, a w każdym razie w jej zlokalizowanie. Zupełną niemoc Turcyi — jaka ujawnia się w tej wojnie, uważają dziś na giełdach za moment dla pokojowej akcyi mocarstw wprost korzystny — to też kursy wszystkich niemal efektów okazują tendencyę zwyżkową.

Z TARGU ZBOŻOWEGO

(*l*) **Zbiory tegoroczne na Węgrzech** przedstawiają się według najnowszego oszacowania, przeprowadzonego świeżo przez węgierskie ministerstwo rolnictwa — jako daleko mniej obfite, niż pierwotnie przypuszczano.

I tak tegoroczny sprzęt pszenicy wyda prawdopodobnie o 1,460.000 metr. centnarów ziarna mniej, niż zeszłoroczny. Omłot żyta jest już ukończony i wykazuje ilość o 177.000 metr. centnarów mniejszą od zeszłorocznej. Jakość jęczmienia ucierpiała bardzo z powodu niepogody, nadto zaś także ilościowo sprzęt tegoroczny jest gorszy od zeszłorocznego, wydał bowiem tylko 15,278.000 metr. centnarów, wobec 16,123.000 r. z. Słoty i zimna drugiej części lata zaszkodziły w większej jeszcze mierze owsom, to tej sprzęt tegoroczny wynosi tylko 11,250.000 metr. centnarów, podczas gdy rok poprzedni wydał 13,000.000. Sprzęt kukurudzy jeszcze w toku; wczesne gatunki obrodziły doskonale. Za to późniejsze również ucierpiały z powodu niepogody. Mimo to tegoroczny sprzęt kukurudzy jest znacznie większy od zeszłorocznego. Dziś już oszacować go można na 46·7 mil. metr. centnarów, podczas gdy rok poprzedni wydał tylko niespełna 35 mil. Klęska grozi natomiast sprzętowi kartofli. Z powodu niepogody do dnia 25 bm. ledwie połowa wszystkich kartofli była wybrana. Według dość ścisłych obliczeń — nawet w razie gdyby powiodło się ocalić resztę, spoczywającą jeszcze w ziemi, ogólny sprzęt będzie o 383.000 metr. centnarów mniejszy od zeszłorocznego.

Z innych płodów udały się w tym roku: dobre wydały zbiory: chmiel, len i konopie, ilościowo także tytoń, który atoli pod względem jakości jest niezadawalający. Doskonały zbiór dały buraki cukrowe i pastewne — o ile przed obecnem obniżeniem się temperatury sprzątnąć je zdołano.

Natomiast wino z powodu zimna w wielu okolicach bardzo ucierpiało — i to tak ilościowo jak jakościowo.

Wraz z Chorwacyą wynosi cały sprzęt tegoroczny Translitawii: pszenicy 50,176.000 metr. centnarów, żyta 14,398.000 metr. centn., jęczmienia 15,891.500 metr. centn., owsa 11.155,770. metr. centnarów.

Na giełdzie zbożowej w Budapeszcie przytoczone powyżej sprawozdanie rządu oddziałało znów podniecająco na spekulacyę, tak, że usiłowania zniżkowe, popierane przez rząd, nie odniosły trwałego skutku. Ceny wahały się znacznie, a wobec tego handel efektywny mało był ożywiony.

Wojna a handel.

Sytuacya handlowa w Czarnogórze. Galicyjski Instytut eksportowy we Lwowie komunikuje: Z dniem 1. bm. jako z dniem mobilizacyi Czarnogóry przestały urzędować władze sądowe. Banki wstrzymały swoją czynność, a handel ustał prawie zupełnie. Komunikacya z Turcyą przerwana; około 2000 przesyłek towarowych z Austryi, przeznaczonych do Podgoricy, leżało w Obotti, poczem trzeba było odesłać z powrotem. Dnia 4. bm. ogłoszono oficyalnie 6-miesięczne moratoryum i z dniem tym ustał wszelki ruch handlowy; niemal wszyscy pomocnicy handlowi zostali powołani do armii. Tygodniowe targi w Antivari odwiedzają słabo kupcy ze Spizza. Popyt ogranicza się tylko do artykułów spożywczych. Zabrany drogą rekwizycyi materyał rzeźny płaci się ludności tylko asygnatami.

Ruch towarowy morski do Lewanty. Galicyjski Instytut eksportowy we Lwowie otrzymał z bardzo wiarygodnego źródła w Tryeście następujący komunikat, dotyczący ruchu okrętowego na Wschód. Możliwość ekspedyowania towarów parowcami austryackiego Lloydu na Wschód nie jest na razie wykluczona. Austr. Lloyd nie zawija tylko do Warny i Burgos, a to z tego powodu, że wspomniane porty przepełnione są towarami do tego stopnia, iż dalsze wyładowywanie jest wprost wykluczone. Na razie wstrzymany jest ruch do tych tureckich i greckich portów, do których towar trzeba przeładowywać, jednak do portów Lattachia, Ordou, Ismidt i Nudania, odbywa się ruch normalnie. Do wszystkich innych portów wschodnich nie napotyka austr. Lloyd na żadne trudności i spełnia służbę regularnie.

Nowa taryfa eksportowa austryackiego Lloydu. Galicyjski Instytut eksportowy (Lwów, ul. Akademicka 17) jest w posiadaniu nowej taryfy eksportowej austr. Lloydu dla ruchu towarów do portów Czarnogóry, Albanii, Epiru, Korfu i Santa Maura. Interesenci, pragnący w taryfę tę wglądnąć lub zasięgnąć informacyi, zechcą zgłosić się w biurze Instytutu eksportowego, albo odnieść się do niego drogą korespondencyi.

Sprawy rękodzielnicze.

(*c*) **Otwarcie szkoły zawodowej.** Wczoraj odbyło się w Instytucie technologicznym uroczyste otwarcie uzupełniającej szkoły zawodowej, założonej przez stowarzyszenie przemysłowe krawców we Lwowie.

Uroczystość zagaił przełożony stowarzyszenia krawców p. Męsowicz, wskazując na konieczność zawodowego kształcenia uczniów, jako przyszłych majstrów, od których sprawności będzie zależał stan rękodzieła krawieckiego w kraju.

Następnie przemawiali prezydent miasta Neumann, instruktor ministerstwa handlu p. Hoszowski, radca magistratu Kwiatkowski, prezes Izby rękodzielniczej Schirmer i inż. Platowski, poczem zwiedzono warsztat, w którym uczniowie krawiecczy będą pobierali naukę praktyczną.

Wysłano telegramy do ministra Długosza, posła dra Stesłowicza i radców sekcyjnych Waygarta i Twardowskiego z podziękowaniem za dotychczasowe i prośbą o dalsze poparcie nowej szkoły.

W uroczystości brał między innymi udział delegat ministerstwa robót publicznych p. Ptaszek.

Dostawy.

Dostawy. Kierownictwo sądu krajowego karnego w Krakowie rozpisuje rozprawę ofertową na dostawę żyta dla tamtejszego domu więzzennego na czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1913 r. Oferty wnieść należy najpóźniej do dnia 5 listopada 1912.

Dyrekcya Zakładu karnego w Wiśniczu rozpisuje na rok 1913 dostawę materyałów szewskich, jako to:

około 100 kg. skóry juchtowej, 150 kg. skóry tercynowej, 50 kg. skóry bransolowej, 400 par trzewików krajanych kompletnych ze skór jałowiczych szarych, do sznurowania, 80 par półzoli. Termin do wnoszenia ofert upływa z dniem 15 listopada 1912. Bliższych informacyi udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

W sprawie panującego w naszym kraju przesilenia kredytowego i gospodarczego odbywały się w ostatnich dniach narady interesowanych czynników zarówno we Lwowie, jak i w Krakowie. Celem ich było spowodowanie rządu do rychłej akcyi sanacyjnej. Jak się dowiadujemy, sprawa ta — dla której przybył do Galicyi minister Długosz — wstąpiła na właściwą drogę, lecz o jej wyniku na razie jeszcze przesądzać nie można. Tymczasem nagłe mrozy, które do reszty zniszczyły niesprzątnięte jeszcze płody jesienne, ogólną sytuacyę jeszcze pogorszyły.

Z Krakowa telegrafują dziś w tej sprawie: „W Izbie handlowej i przemysłowej odbyła się z inicyatywy prezydyum Izby narada przedstawicieli wszystkich instytucyi finansowych z Krakowa, tudzież instytucyi finansowych z zachodniej Galicyi. Obecny był również wiceprezydent miasta Szarski i członkowie prezydyum Izby. Przewodniczył p. Fr. Paszkowski, dyrektor referent Tow. Wzaj. ubezp. Po dłuższej dyskusyi stwierdzili zebrani, że ani w produkcyi, ani w handlu, ani w konsumcyi, ani w stosunkach budowlanych nie zaszły u nas żadne zmiany, któreby wskazywały potrzebę ograniczenia kredytu, zaś ściąganie kredytu wywołać może niepożądane napięcie i kilku wypadkami nie może być uzasadnione. Podniesiono, że Bank austro-węgierski ma w sprawie kredytu obowiązki, o których nie wolno mu zapominać. Celem wprowadzenia w życie konferencyi banków krakowskich wybrano komisyę, do której weszły: Bank Krajowy, B. Hipoteczny, B. Galicyjski, B. Przemysłowy, Živnostenska Banka, Wiedeński B. Związkowy, Merkur, oraz prezydyum Izby handlowej.

Obligacye m. Krakowa. Dnie 2 listopada o godzinie 11 rano, odbędzie się w sali konferencyjnej magistratu siódme losowanie 4-procent. obligacyi gminy miasta Krakowa, podzielonych na pięć seryi w nominalnej wartości 23,600,000 koron. Według planu amortyzacyjnego wylosowane zostaną: dla seryi A. sztuk obligacyi 12 po 200 K, dla seryi B. sztuk 6 po 1000 K, dla seryi C. sztuk 8 po 2000 K, dla seryi D sztuk 2, po 5000 K, dla seryi E. sztuk 2 po 10.000 K ogółem w nominalnej wartości.

Sześciodniowy kurs gorzelnictwa dla właścicieli gorzelń i administratorów dóbr, odbędzie się w stacyi doświadczalnej dla przemysłu fermentacyjnego przy wyższej szkole przemysłowej w Krakowie, w czasie od 2 do 7 grudnia włącznie. Bliższych informacyi udziela kierownictwo stacyi doświadczalnej, Kraków, ulica Gołębia l. 20.

Zamówienia na zagraniczną stal i pilniki. Ministerstwo handlu przestrzega przed praktykami zagranicznych agentów, zbierających zamówienia na wyroby stalowe i pilniki. Strony, zamawiające towar, rzekomo znakomitej jakości, otrzymują często wyroby poślednie i to w ilościach, przewyższających znacznie zamówienie. Ministerstwo handlu ostrzega tedy konsumentów, aby mieli się na baczności przy zamawianiu tych artykułów z fabryk zagranicznych.

Prenumeratę „Gazety Wieczornej“ i „Gazety Porannej“ można rozpocząć każdego dnia.

Wszyscy nowo przybywający prenumeratorzy otrzymają bezpłatnie początek drukującej się powieści St. Żeromskiego pod tytułem „Wierna Rzeka“.

ZE SPORTU.

Lwów—Kraków.

(Walk-over 2 : 1 na korzyść Lwowa).

Oczekiwany przez miłośników footba'u jako interesująca sensacya sportowa, międzymiastowy match drużyn reprezentacyjnych Lwowa i Krakowa, odbył się wprawdzie wczoraj na boisku T. Z. R. ale wśród takich warunków, że ani jego przebieg, ani tem mniej wynik nie może być miarodajny dla oceny gry obu drużyn. Rozmokłe po wielu dniach stało boisko pokryte grubą warstwą śniegu, uniemożliwiając wprost szybkie ruchy a utrudniając bardzo przyziemne poderwanie piłki. Mimo to jednak i mimo bardzo dokuczliwego zimna obie drużyny stanęły do zawodów i grały bardzo dobrze, chwilami nawet ładnie. Tempo było przez cały czas żywe, do czego przyczyniła się niewątpliwie niska temperatura i zaznaczyć też warto, że grano na ogół f a i r.

Przewaga była — choć nie przygniatająca i nie zanadto widoczna — po stronie Lwowa, którego d użynę cechowała przedewszystkiem większa harmonia, większe zgranie się ataku z pomocą i obroną, niż to było widoczne u drużyny krakowskiej. Górował dalej Lwów nad Krakowem doskonałą obroną. Atak krakowski był bardzo dobry. Podawano piłkę po śniegu lekko i pewnie, usiłowań jego jednak nie wspierała należycie pomoc, w której jedynie Synowiec doskonale się spisywał.

Przewagi swej Lwów przez dłuższy czas nie mógł zrealizować. Atakował dość często bramkę krakowską, był niejednokrotnie blizki celu, ostatecznie jednak piłka albo chybiała albo wpadała w ręce zwinnego bramkarza. Dopiero tuż przed końcem pierwszej połowy udało się Cromptonowi (Pogoń) wpakować piłkę w siatkę Krakowa.

Po zmianie miejsc szanse przez dłuższą chwilę się ważyły. Kraków pracował sumiennie nad wyrównaniem, ale obrona Lwowa nie puszczała piłki w pobliże swej bramki, atak zaś usiłował zdobyć dalszy punkt, w czem mu dzielnie sekundowała pomoc; istotnie w 15 minucie Kammerer (Pogoń) strzelił drugą bramkę. Kraków i tem się nie dał zdetonować. Lotny jego atak przeprowadził w minutę później piłkę pod bzamkę lwowską, a Przysławski (Wisła) ulokował ją w siatce.

Następnie grano ze zmiennem szczęściem; piłka była raz po stronie lwowskiej, to znowu przechodziła na stronę krakowską. Match zbliżał się ku końcowi, ze stanem 2:1 na korzyść Lwowa. Tymczasem w 15 minucie pod kon ec gry, Krakowianie zeszli z boiska a to z tego powodu, iż sędzia (p. Pola iewicz) nie przyznał na ich rzecz karnego rzutu za rzekomy *foul* na polu karnem. Zaznaczyć należy, że kapitan krakowskiej drużyny, p. Synowiec (Cracovia) był przeciw zejściu.

Niemiłe to, dowodzące zupełnego braku karności wśród naszego młodego pokolenia sportowego zajście, wywołało niesmak wśród nielicznej publiczności. A publiczność to była najżyczliwsza dla sportu, czego najlepszym dowodem było przybycie na boisko, mimo dotkliwego zimna.

Saneczki i narty były wczoraj w pełnym ruchu przez cały dzień. Rzecz z pewnością niebywała w październiku. Warstwa śniegu, który spadł w piątek i sobotę, była tak gruba, iż wystarczyła niewybrednym saneczkarzom, którzy też bardzo licznie rozkoszowali się zdrowym sportem na wszystkich wzgórzach lwowskich, głównie zaś w parku Kilińskiego, który w godzinach popołudniowych aż do wieczora roił się mnóstwem saneczkarzy młodszych i starszych. Zjawiło się też sporo narciarzy, z których kilku odbyło „wycieczkę“ na boisko T. Z. R., aby przypatrzeć się matchowi footballowemu.

KRONIKA KRAJOWA.

Brody.

Z Izby handlowej. Na odbytem onegdaj plenarnem posiedzeniu Izby handl. i przem. oświadczono się między innymi przeciw rozszerzeniu gremium drogistów we Lwowie na okręgi Izby lwowskiej i brodzkiej, ze względu na to, iż tut. Izba czyni starania o utworzenie trzeciego Instruktoratu stow. przem. w Brodach i przeciw koncesyonowaniu przemysłu cementowego, zaś za koncesyonowaniem żeglarstwa powietrznego. Z porządku dziennego udzielono stypendya uczniom: Mondscheinowi, Weklerowi, Baraschowi i Czyrce.

W końcu wybrano członkiem do Rady przybocznej dla podatku konsumcyjnego p. L. Frenkla, dyrektora Banku hipotecznego w Tarnopolu, zastępcą p. M. Kapelusza, właśc. browaru w Brodach.

Teatr premier dał tu dnia 20 bm. „W gołębniku“ Nikorowicza. Artyści wywiązali się znakomicie ze swego zadania, to też publiczność, dając wyraz swemu zadowoleniu darzyła ich hucznymi oklaskami. W następnym miesiącu odegraną zostanie w sali Tow. muzycznego sztuka Gabryeli Zapolskiej „Nerwowa awantura“.

Dąbrowa.

Stosunki w sądzie. W opłakanych stosunkach tutejszego sądu nic na lepsze się nie zmieniło, owszem znać nawet w nich pewne pogorszenie. Urzędnicy przeciążeni są pracą, jaką nagromadza ogromna ilość wpływających codziennie spraw — a nikt nie zwraca na to zupełnie uwagi. W ubiegłym roku, kiedy może nie było takiego nawału w czynnościach sądowych pracowała ta sama a nawet większa rzesza urzędnicza, — w tym zaś roku, kiedy agendy wzmożone są prawie w trójnasób liczbę urzędników zredukował „sparsystem“ austryacki do minimum. Zwłaszcza w oddziele karnym i w urzędzie ksiąg gruntowych, robota przechodzi wprost siły urzędników. Kompetentne czynniki powinny raz wreszcie zwrócić swą uwagę na te skandaliczne stosunki i zająć się ich sanacyą.

Z Rady miejskiej. Przed kilku dniami odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, obradującej jeszcze w dawnym składzie pod przewodnictwem burmistrza Krasickiego. Z porządku dziennego załatwiono sprawę ściągnięcia opłat szynkarskich oraz kilka innych spraw drobniejszej natury. Burmistrz dawał też niektóre wyjaśnienia co do stanu spraw omawianych i uchwalonych dawniej. Wybory nowej Rady ukończone dnia 18 b. m. poprzedzone niebywałą agitacyą, miały przebieg iście skandaliczny i dały sposobność do licznych nadużyć. Przeciw wyborom z trzeciego i drugiego koła wniesiono protest.

Koło TSŁ. urządziło składkę pod hasłem ratowania zagrożonych finansów T. S. L. Składka przyniosła kwotę około 150 kor., które odesłano natychmiast do Zarządu głównego.

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się przed kilku dniami we wsi Smęgorzowie. Gospodyni Marya Przybyłowa zostawiła bez dozoru swego 5-letniego synka Ludwika, który przybliżył się do pieca tak, że zajęło się na nim ubranie. Dziecko tego samego dnia wśród okropnych boleści zmarło.

Z nastrojów wojennych. Wśród ludności tutejszej panuje paniczny strach przed wojną. Niektórzy w każdym obcym widzą szpiega nadesłanego dla wybadania terenu i usposobienia ludności. Na tem też tle krążą najrozmaitsze wersye, nie mające nic wspólnego z prawdą.

Przemyśl.

Wybory do Rady powiatowej dały rezultaty następujące: W grupie gmin wiejskich wybrani: J. E. Wład. ks. Sapieha, ks. K. Wołoszyński, K. Jakubowski, J. Osiadły, M. Czupiel, J. Kiełtyka i A. Jurczak.

W grupie miast i miasteczek: dr. Wł. Czaykowski, dr. Fr. Doliński, burmistrz, ks. J. Federkiewicz, dyr. St. Goliński, dr. W. Rosenbach, M. Scheinbach, dr. F. Smutny, dr. L. Tarnawski, dr. Wł. Błażowski i dr. E. Mantel, wszyscy z Przemyśla; a ponadto z Dubiecka r. sąd. E. Raciborski.

W grupie najwyżej opodatkowanych z kategoryi kupców i przemysłowców: St. Rutkowski, dr. J. Scheinbach i D. Arko.

Rada miejska na posiedzeniu z dnia 23 b. m., po przeprowadzeniu wyborów do Rady powiatowej, przyjęła do wiadomości sprawozdanie magistratu z administracyi funduszami gminy, oraz funduszami pod zarządem gminy zostającymi i uchwaliła magistratowi absolutoryum. Ponadto udzielono burmistrzowi dr. Dolińskiemu dwumiesięcznego urlopu dla poratowania zdrowia. Na tem samem posiedzeniu poświęcił burmistrz wspomnienie pośmiertne ś. p. St. Badeniemu.

Samobójstwo. W czwartek odebrał sobie życie przez powieszenie się w wiklinie nad Sanem 60-letni robotnik Michał Dastek, cierpiący na manię samobójczą.

OGŁOSZENIA.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 6 halerzy za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójne. Najmniejsze ogłoszenie 60 halerzy.
Należytość za drobne ogłoszenia można nadsyłać w znaczkach pocztowych.

Wolne mieszkania

Zielona 52

2, 3, 4 pokoje, kuchnie, pokój kawalerski, z największym komfortem, do wynajęcia. 5609

5 i 6 pokoi zpn. System kurytarzowy, bardzo stosowne na mieszkania i biura. **O**bszerne sklepy z magazynami i portalami. Centralne ogrzewanie. Winda. Wszystko nowe i eleganckie, w centrum miasta **ulica Wałowa 11a** do wynajęcia. 5621

Kopernika 11 zaraz

a) w mezaninie i na I. piętrze po dwa mieszkania — każde z 6 pokoi, przedpokoju, łazienki, pokoju służbowego, spiżarki, kuchni, 3 klozetów.
b) w oficynie na I. piętrze 3 pokoje, przedpokój, łazienka, spiżarka, kuchnia — tudzież dwa pokoje, łazienka.

Kraszewskiego 21

od listopada

a) na I.-em piętrze 5 pokoi, przedpokój, łazienka, kuchnia, spiżarka — i 3 pokoje z takiemi przynależnościami — albo 9 pokoi.
b) na II. piętrze 3 pokoje, przedpokój, łazienka, kuchnia.
c) w parterze 2 pokoje z przedpokojem. 3600

Wszędzie instalacye elektryczne i gazowe.

Dwa lub trzy pokoje, odpowiednie na biuro, zaraz do wynajęcia. Plac Bernardyński l. 10, I. piętro. 5631

Krasickich l. 10 zaraz do najęcia 5 pokoi, przedpokój, z balkonem, kuchnia, łazienki, elektryka, na mieszkanie lub na biura. 5630

Posady i prace

Osoba starsza, inteligentna, poszukuje posady do pielęgnowania chorego. Ulica Piekarska l. 41, I. piętro, drzwi 6. 5606

Kupno i sprzedaż

Z powodu wyjazdu sprzedaje zaraz oficerska familia w Żółkwi, Lwowska 30, wszystkie meble, pianino, dywany perskie. 5626

Lampiony na groby

w wielkim wyborze od 50 hal. poleca

KAZIMIERZ LEWICKI

właśc. Jakób i Aleksander Lewiccy

LWÓW, pl. Maryacki l. 10.

769

NIEZAWODNA PASTA

nawet na zastarzałe nagniotki w aptece Eustachego Sokalskiego w Kętach. Słoik 60 h. Opłata poczt. 45 hal., za zaliczką o 20 hal. drożej. 377

Kareta wiedeńska i półszorki w dobrym stani do sprzedania. Grodecka 71 5632

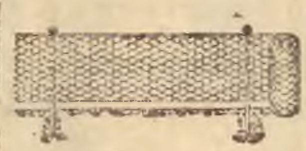
Nauka i wychowanie

Poszukuję lekcyi w zakresie szkół ludowych i wydziałowych, albo posady lektorki w językach: polskim i francuskim. Oferty przyjmuje Administracya „Gazety Wieczornej" dla „Wychowawczyni". 5391

Wyuczyć ładnie pisać w 14 lekcyach oraz niemieckiej stenografii w 20 godzinach — jakoteż języka niemieckiego, francuskiego i angielskiego w 6-ciu miesiącach podejmuje się pod gwarancyą S. NUSSDORF, Lwów, ul. Jagiellońska 15, Telefon 79/VIII. 3019

Ogłoszenia rozmaite

KROJE gotowe francuskie z żurnalu „Parisiana" i manekiny 3410 **R. LANDAU** Lwów Czarnieckiego 3.



Pierwsza krajowa fabryka wyrobów żelaznych i siatek

Józefa Góreckiego

w Podgórzu pod Krakowem

trzyma zawsze na składzie 100.000 mb. siatek śl.imakowych i w ogniu cynkowanych na 1 i 1·50 m. wys. oraz drut gładki, pocynkowany, taśmowy i kolczasty w każdej ilości do natychmiastowej odsprzedaży po najprzystępniejszych cenach. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. Zastępstwa nikomu nie daję. Zgłoszenia wprost do fabryki. Adres listów i telegr.: Józef Górecki, Podgórze-Kraków. Tel. 277 3538

Do fastrygowania i wypróbowania kostyumy, spodnice itp. przyjmuje właścicielka szkoły kroju **E. WECHERÓWNA** Lwów, plac Halicki l. 14. Wszelkie formy do nabycia. 3565

270.000 ulokuję częściami na drugich hipotekach lwowskich Zgłoszenia z datami hipotecznemi: Fach pocztowy 219. 5633

MAGISTRAT STOŁ. KRÓL. MIASTA KRAKOWA.

L. 120072/12 prez. Kraków, dnia 25. października 1912.

KONKURS.

Prezydyum stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje niniejszem konkurs:

1) jedną posadę adjunkta Budownictwa miejskiego w dziale policyi budowlanej w X. klasie rangi z płacą roczną 2.200 K., kwaterowem w kwocie 768 K., dodatkiem budowlanym w kwocie 400 K. rocznie, oraz prawem do trzech trójleci po 200 K. rocznie, względnie na posadę inspektora Budownictwa m. w IX. klasie rangi z płacą roczną 2.800 K., kwaterowem w kwocie 960 K., dodatkiem budowlanym w kwocie 400 K. rocznie, oraz prawem do czterech trójleci po 200 K. rocznie.

2) jedną posadę m. inżyniera-mechanika w X. klasie względnie IX. klasie rangi z poborami jak pod 1).

Do uzyskania jednej z powyższych posad, oprócz warunków ogólnych (t. j. obywatelstwa austryackiego, wieku poniżej lat 40, nieposzlakowanego życia, zupełnej zdatności fizycznej do pełnienia trwałego obowiązków służbowych. (wymaga się ukończenia c. k. szkoły politechnicznej wydziału architektury dla posady w dziale policyi budowlanej, a wydziału mechaniki dla posady inżyniera-mechanika), oraz złożenia z pomyślnym wynikiem dwóch egzaminów państwowych.

Kandydaci, mogący się wykazać praktyką odpowiednią w służbie państwowej lub autonomicznej, mogący się wykazać ze złożenia egzaminu administracyjnego w c. k. namiestnictwie, będą mieli pierwszeństwo.

Posady powyższe będą nadano początkowo jako prowizoryczne, a po roku zadowalającej służby i ewentualnem wykazaniu się ze złożenia z dodatnim wynikiem egzaminu administracyjnego w c. k. namiestnictwie nastąpić będzie mogła stabilizacye za wliczeniem czasu prowizorycznej służby do czasu policzalnego do emerytury.

Nadmienia się, że urzędnikom Budownictwa miejskiego nie wolno prywatnie wyrabiać planów, podlegających zatwierdzeniu Magistratu krakowskiego, a więc na wszelkie budowle w Krakowie, ani też takich budowli prowadzić.

Podania przy dołączeniu metryki urodzin, świadectwa zdrowia, świadectw odbytych studyów i złożonych egzaminów, a więc i świadectw z odbytej praktyki, oraz krótkiego opisu przebiegu życia, należy wnosić do Prezydyum miasta Krakowa do dnia 20. listopada 1912 r. 3866

Z Prezydyum Magistratu krakowskiego.

Spólnik do istniejącego już wyżej lat 25 interesu z rocznym obrotem **250.000 K.** poszukiwany. Oferty pod „Spólnik" do biura ogłoszeń Brücka, Lwów, Kościuszki 2. 3828

Ostatni miesiąc! **Sprzedaż „okazyjna"** **Ostatni miesiąc!**

towarów mód męskich i damskich

w magazynie „IMPERIAL" Lwów pl. Maryacki 3.

3864

Ceny o 50 prc. zniżone	Ceny o 50 prc. zniżone	Ceny o 50 prc. zniżone	Ceny o 50 prc. zniżone
K 3·— Kapelusze amerykańskie	Od 70 h. Krawatki jedwabne	Od 60 hal, Skarpetki	Od K 4·50 Kalosze rosyjskie
K 4·50 Kapelusze angielskie	Od K 1·— Rękawiczki damskie i męskie	Od K 2·— Podwiązki damskie i męskie	Od 50 h. Ochraniacze
K 7·— Kapelusze „ITA"	Od K 3·50 Koszule męskie	Od K 1·— Szczoteczki do sukien	Od 10 h. Spinki do koszul
K 10·— Buciki warszawskie	Od 50 h. Chusteczki damskie i męskie	Od 50 h. Szczoteczki do ust	Od K 1·— Spinki do mankietów
K 12·— Buciki francuskie	Od K 30·— Płaszcze angielskie	Od K 2·50 Czapki sportowe	Od K 1·— Scyzoryki stalowe
K 15·— Buciki amerykańskie	Od K 1·— Pończochy damskie i męskie	Od K 5·— Szale damskie	Od 50 hal. Agrafki

Buciki galanteryjne po cenach znacznie zniżonych. Trykoty damskie i męskie po znacznie zniżonych cenach. Perfumerya angielska i francuska po bardzo zniżonych cenach. — I wiele innych przedmiotów o 50 prc. taniej jak przedtem z braku miejsca nie możemy ich wymienić.

Doborowy towar! Proszę oglądać bez obowiązku kupna. Tylko krótki czas! **Ceny o 50 prc. tańsze jak przedtem!**

L. 1855. Krakowiec, dnia 23. października 1912.

KONKURS.

Na podstawie porozumienia z Wydziałem powiatowym w Jaworowie, rozpisuje Zwierzchność gminna konkurs na posadę lekarza miejskiego z roczną płacą 1.000 K. z funduszów gminnych, łącznie z posadą lekarza szpitalnego z roczną płacą 1.040 K. z fundacyi śp. Anny Ks. Lotaryńskiej, pozostającej pod zarządem Wydziału powiatowego w Jaworowie.

Pisemne udokumentowane podania wnosić należy do dnia 15. listopada 1912 na ręce Zwierzchności gminnej w Krakowcu, a dokonany przez Radę gminną wybór zawisły będzie od zatwierdzenia Wydziału powiatowego.

Posada ta nadaną zostanie z dniem 1. stycznia 1913 prowizorycznie na jeden rok, poczem nastąpić może stabilizacya. 3842

ZWIERZCHNOŚĆ GMINNA.

Burmistrz: LAX.

Pismem kieruje KOMITET REDAKCYJNY. Redaktor naczelny: Dr. ROGER BATTAGLIA. Odpowiedzialny redaktor: JERZY KONARSKI.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej". Drukiem Spółki Drukarskiej „Prasa" ul.